

na tematy

DZIAŁA

Bez ogródek

Pan Churchill nie jest członkiem rządu Jego Królewskiej Mości. Pan Churchill nie musi w parlamencie owojać w bawelną rżnię sobie po-
zwolić na zupełną szczerłość.

I właśnie takie zupełnie „szczer-
re” przemówienie Churchilla u-
słyszał parlament brytyjski przed-
wczoraj. Kiedy się czyta stenogram
tego przemówienia, trudno po pro-
stu uwierzyć, że człowiek ten
jeszcze kilka lat temu znajdował
się — przynajmniej formalnie —
w obliczu antyfaszystowskim.

Z własną sobie lapidarnością
stylu pan Churchill tak formu-
wał zagadnienia, że można z każ-
dym problemie wyjąć jedno zdanie
charakteryzujące dobitnie stosunek
lidera brytyjskiej opozycji do ca-
łości danego problemu.

Niemcy? Proszę bardzo: pan Chur-
chill oczekuje jak najszybszego po-
żegnania kręsu wstąpienia (dosłow-
nie) procesowi demaskacji!!! Za-
pyta ktoś — po co więc walczył z
Hitlerem? Bo się go bał jako kon-
kurenta, a nie Hitler wcale nie był
mu nieprzyjacielem.

Hiszpania? A jakże: pan Chur-
chill twierdzi, że Anglia winna wy-
stać przeciwko Hitlerowi do Madrytu.
Zapyta kto — po co ciskał kiedyś
gromy na „marionetki hitlerow-
skie”? Bo inaczej nie mogłoby być
premierem w tej antyfaszystow-
skiej wojnie, kiedy musiał zegłować
na demokratycznej fail.

Grecja? Gotowa recepta: jeżeli
jakieś wielkie mocarstwo po-
słanowiło interweniować w spra-
wach małego kraju, to interwen-
cja taka musi być skuteczna! Po-
wie ktoś, że to cyniczne oświadcze-
nie wyraża niezadowolnienie z po-
wodu bezradności Amerykanów w
walce z ludem greckim! Ależ tak,
oczywiście pan Churchill wcale te-
go nie ukrywa, jest przecież „szcze-
ry”.

Ala szczytem „osobliwości” w o-
statniej mowie Churchilla jest
swoista pochwała „współpracy ame-
rykańsko — brytyjskiej”. Najś-
kraszy wyraz tej współpracy, to
zdaniem Churchilla... fakt stacjo-
wania samolotów amerykańskich
we wschodnich hrabstwach Anglii.
Tak widzi ten podstępny wojenny
nr 1 realizację „współpracy anglo-
amerykańskiej”.

Zapyta ktoś w końcu — czemu
to zajmujemy się tym przemówie-
niem Churchilla, które nie jest prze-
cież przeinowieniem członka rządu
brytyjskiego?

Otoż dlatego, że po pierwsze —
Churchill zaczął mówić od pochwa-
ły pod adresem Bervina za jego po-
litykę zagraniczną. A po wtóre —
ponieważ Churchill mówił głośno to,
co Bervin myśli i wprowadza w ży-
cie. (wik).

Min. Molotow wydał przyjęcie na cześć delegacji czechosłowackiej

MOSKWA, 11.12 (PAP). — Dnia 10
bm, minister spraw zagranicznych
ZSRR Molotow wydał przyjęcie na
cześć bawiącej w Moskwie czechosło-
wackiej delegacji rządowej.

Na przyjęciu obecni byli: premier
Zapetocki, minister spraw zagranicz-
nych Clementis, minister finansów
Dolansky, minister przemysłu Kli-
ment, członkowie korpusu dyploma-
tycznego oraz szefowie przebywają-
cych w Moskwie misji handlowych:
Mongolii, Rumunii, Norwegii, Finlan-
dii, Włoch, Ludowo - Demokratycznej

Upowszechnienie metod przodowników pracy przyczyni się do wzrostu produkcji

Narada wytwórcza dozoru technicznego kopalń

W Katowicach odbyła się narada
wytwórcza dozoru technicznego z u-
działem około 800 sztygarów i nad-
sztygarów oraz kierowników oddzia-
łów. Narada poświęcona była omó-
wieniu nowych zadań w dziedzinie
podniesienia produkcji, racjonalizacji
metod pracy i opieki nad uczestnikami
współzawodnictwa.

Dyrektor generalny Centralnego Za-
rządu Przemysłu Węglowego, tow.
Szczepanek stwierdził, że celem nara-
dy jest obok podsumowania dotych-
czasowych osiągnięć przemysłu wę-
glowego w wykonaniu trzyletniego
planu produkcji również zanalizowa-
nie braków, jakie w pracy tej się u-
widoczniły.

Mówca stwierdza, że rosnące wysił-
ki górników w odbudowie kraju na-
kładają szczególne obowiązki na pra-
cówników dozoru technicznego. W
trzecim roku planu gospodarczego,
muszą oni zrobić wszystko, aby jesz-
cze więcej produkować, osiągnąć wy-
szą wydajność, lepszą jakość produk-
cji, oszczędniejszą gospodarkę, obni-
żyć koszty i otoczyć należytą opieką
ludzi pracy i uczestników współza-
wodnictwa.

Rezultaty współzawodnictwa przed
kongresowego, zobowiązują do najda-
lej posuniętej opieki nad uczestnikami
współzawodnictwa pracy, a przede
wszystkim zainteresowania się ich wy-
próbowanymi metodami pracy i popu-
larzowaniem tych metod.

Dużą rolę odgrywała w tej dziedzi-
nie narady wytwórcze, które dotych-
czas pod tym względem niedostatecz-

nie wykorzystywano. Postanowiono,
że narady wytwórcze tzw. „szczegóło-
we” muszą odbywać się w oddziałach
wydziałach i polach sztygarskich, o-
mawianie ich zaś na naradach szcze-
gółowych całej kopalni oraz na na-
radach ogólnych i technicznych.

Z kolei zabrał głos przewodniczący
Zarządu Głównego Centralnego
Związku Zawodowego Górników,
tow. Nieszporek, który omówił szereg
podstawowych zagadnień współzawo-
dnicwa pracy w przemyśle węglowym.
Powiedział on m. inn.: „Dalsze
podniesienie produkcji może nastąpić
przez rozpowszechnienie metod pracy
najlepszych górników, przez uspra-
wienie organizacji pracy oraz nowy
lepszy system płac, który jest obec-
nie w opracowaniu.

Również normy produkcyjne, stano-
wiące podstawy planowania, muszą
być obiektywne tzn. stwarzające rów-
ny start dla wszystkich robotników.
Zlikwidujmy one niesprawiedliwą róż-
norodność, jaką dotyczących obserwo-
wano w różnych kopalniach.

W celu rozpowszechnienia metod
przodowników pracy, zorganizowane
będą brygady instruktorskie. Będą to
grupy najlepszych przodowników pra-

cy, którzy pracując na ścianach, flia-
rach i chodnikach, zapoznają swoich
towarzyszy, wykazujących słabsze wy-
niki, z własnymi metodami pracy.

Brygady takie powstały do 20 gru-
dnia br. i tworzone będą przez komi-
tety współzawodnicwa pracy.

Wyniki racjonalizacji metod pracy
w przemyśle węglowym, osiągnięte
dzięki zastosowaniu projektów i wy-
nalazków, zgłoszonych przez górni-
ków do tzw. „skrzynki pomysłów”
przedstawił inż. Rabstyn.

Mówca zaznaczył, że od chwili usta-
nowienia „skrzynki pomysłów” prze-
mysł węglowy uzyskał około 1200 pro-
jektów usprawnień. Podczas gdy w
roku 1947 zastosowanie pomysłów
przyniosło przemysłowi węglowemu
około 160 milionów złotych oszczęd-
ności, to w roku bieżącym oszczędno-
ści dojdą do miliarda złotych.

Rosnie również wysokość premii,
wypłacanych racjonalizatorom i wy-
nalazcom.

Po referatach zabierało głos wielu
pracowników dozoru technicznego,
zgłaszając w ożywionej dyskusji pro-
jekty dalszego rozszerzania współza-
wodnicwa pracy i rozpowszechniania
metod pracy przodowników.

Marszałek Żymierski w Brnie

PRAGA, 11.12. (PAP). — W sobotę
w godzinach rannych przybył do sto-
licy Moraw — Brna, marszałek Mi-
chał Żymierski wraz z generałem
Mieczysławem Wągrowskim. Gościom
Polski towarzyszyli czechosłowacki
minister obrony narodowej gen. Swo-
boda, ambasador Olszewski, genera-
łowie Prochaska i Janda.

Na peronie dworca brneńskiego, po-
witał marszałka Żymierskiego przed-
stawiciel armii czechosłowackiej z
generałem Novakiem i Talaskiem na
czele, przewodniczący morawsko-ślą-
skiej Krajowej Rady Narodowej, Svi-
tawsky, przedstawiciele świata pracy
oraz młodzież szkolna.

Następnie marszałek Żymierski u-

dał się w towarzystwie ministra Swo-
body, ambasadora Olszewskiego i ge-
nerała na plac Wilsona, gdzie lud-
ność zgromadziła gościom polskim nie-
zwykle serdeczną owację.

Na placu Wilsona odebrał marszał-
ek Żymierski defiladę kompanii ho-
norowej, po czym wraz z towarzyszą-
cymi mu osobami zwiedził zakłady
przemysłowe „Zbrojovka”.
Przedstawiciele robotników po ser-
decznym powitaniu marszałka Ży-
mierskiego wręczyli mu dyplom ho-
norowy.

O godz. 13.30 marszałek Żymierski
opuszczył Brno udając się w dalszą po-
dróż do Bratysławy.

Wbrew próbom dyskryminacji gospodarczej rozwija się nasz handel zagraniczny

Wicemin. Szyr o układzie handlowym z Argentyną

W związku z zawartym ostatnio układem handlowym z Argentyną,
wiceminister przemysłu i handlu EUGENIUSZ SZYR udzielił wywiadu
redaktorowi gospodarczemu PAP.

— Jak ocenia pan minister znacze-
nie układu handlowego z Argentyną?
Argentyna i Polska zawarły 3-letni
układ handlowy. Jest to fakt o du-
żym znaczeniu dla szybkiego rozwoju

wymiany towarowej między tymi kra-
jami.

Polska może ofiarować rosnące ilo-
ści węgla, papieru, cementu, wyro-
bów metalowych i innych produktów
swojego przemysłu. Argentyna może li-
czyć na rosnący zbyt w Polsce swych
podstawowych towarów eksportow-
nych: skór, garbnika quebecho, wełny,
tuszców technicznych i innych
surowców i półfabrykatów, a także
artykułów przemysłowych — w miarę
rozwoju przemysłowego tego bo-
gatego kraju.

Układ przewiduje rozrachunek ele-
mentowo — towarowy, co przedstawia
duże udogodnienia, dla szybkiej rea-
lizacji obrotów handlowych. Ta droga
uwalniaja się oba kraje od koniecz-
ności posługiwania się coraz trudniej-
szymi do uzyskania tzw. wolnymi de-
wizami, szczególnie dolarami i roz-
szerza swó handel zagraniczny w
oparciu o realne i dostępne środki
płatnicze, a nie o towary produk-
wane w każdym z tych krajów.

Rozwój stosunków polsko — argen-
tyńskich interesuje w dużym stopniu
żegluga morską obu krajów i umożli-
wi w przyszłości organizację stałych
linii żeglugowych dla realizacji róż-
nych obrotów.

Obok już zawartego układu polsko-
argentyńskiego przewidujemy równie-
ż nawiązanie stałych stosunków
handlowych z Brazylią i innymi pań-
stwami Ameryki Południowej i to w
możliwie najkrótszym terminie.

Nasz handel zamorski musi wykaza-
ć większą śmiałość i inicjatywę.
Istnieją duże możliwości zawarcia u-
kładów handlowych także z Egiptem,
Indiami, Pakistanem i Iranem.
Wbrew wszelkim próbom dyskrymi-
nacji gospodarczej i hamowania swo-
bodnej wymiany międzynarodowej,
rosnie i rozwija się nasz eksport, o-
garniając swym zasięgiem najdalej
rynki zbytu, rozszerza się i wzboga-
ca nasz import, służący potrzebom
rozbudowy i przebudowy polskiej go-
spodarki narodowej.

Francuzi nie zaakceptują wspólnej akcji

z odrodzonym hitleryzmem

PARYŻ, 11.12 (PAP). — Zgodnie z
uchwałą, powziętą na zakończenie de-
baty nad pokojem, która odbyła się
w Paryżu dnia 27 i 28 listopada br.,
udała się do sekretarza generalnego
ONZ Trygwe Lie delegacja z b. mi-
nistrem Yves Farge na czele. Delegacja
złożyła tekst tej uchwały, rezolucję
oraz pismo, w którym stwierdza się
m. in.:

Nikt nie zaakceptuje we Francji
możliwości wspólnej akcji z odrodzo-
nymi siłami hitleryzmu przeciwko sła-
som postępu i wolności.

Sztafety młodzieżowe na Kongres Zmiana tras na terenie Warszawy

Biegacze z Wrocławia do Warsza-
wy na Kongres Zjednoczeniowy pa-

ty robotniczych sztafety młodzieżowa
11 bm., w godzinach popołudniowych
przybyła do Sieradza.

— 0 : 0 —
Dnia 11 bm., o godz. 9.30 wyruszy-
ła z Biedzi sztafeta katowicka do
drugiego etapu kończącego się w Czę-
stochowie. Zawodników zgonyli tłumy
mieszkańców miasta, delegacje z
pożarami standardowymi, młodzież
szkoła oraz junacy SP.

W godzinach popołudniowych szta-
feta dotarła do Częstochowy.

— 0 : 0 —
Niezliczone tłumy mieszkańców
Poznania zebrały się w dniu 11 bm.
na Placu Stalina, ażeby pożegnać u-
czestników sztafety szwedzkiej, star-
tującej z Poznania do Wrześni. W
biegu na terenie miasta brało udział
ponad 100 ZMP-owców, najlepszych
uczniów i przodowników pracy.

O godz. 15.30 sztafeta przybyła do
Wrześni.

200 biegaczy ZMP „Gwardia”, Wojs-
ka, Lotnictwa i „Służby Polsce” wzię-
ło udział w biegu sztafetowym na tra-
sie Bydgoszcz — Toruń.

Okolicę Placu Wolności w Bydgosz-
czy, skąd 11 bm. nastąpił start do
dalszego etapu biegu sztafetowego na
trasie Gdańsk — Warszawa, zapo-
niali od samego rana tłumnie miesz-
kańcy miasta. Wzdłuż ulic, którymi
biegła sztafeta, usławiły się spalary
młodzieży, radosnymi okrzykami ze-
gnając startujących ZMP-owców.

Przed Solcem Kujawskim tunelem
sztafetową przejeżdża żołnierze, a po tym
lotnicy. Na części trasy od Solca Ku-
jawskiego do Torunia biegli zawo-
dnicy z Solca.

— 0 : 0 —
Trasy sztafet na Kongres Zjedno-
czeniowy, które 15 bm. przybędą z 8
krajów Polski do stolicy, uległy w
obrębie m. Warszawy zmianom. Sto-
łeczny Komitet Organizacyjny usta-
lił jakimś ulicami przybędą biegacze
na Plac Zwycięstwa.

Sztafeta gdańska — od bramy
triumfalnej róg ul. Wilsona, przebiegnie
ul. Mickiewicza, Władysława, Bonifra-
terską, Placem Krasińskich, Miodo-
wą, Krakowskim Przedmieściem, Os-
solińskich na Plac Zwycięstwa.

Sztafeta oświęjska — od bramy
triumfalnej róg ul. Jagiellońskiej i
Ratuszowej, przebiegnie ulicami: Zy-
gmuntowską, Targową, Zielonką,
wzdłuż nasypu kolejowego, mostem

średnicowym, Karową na Plac Zwy-
cięstwa.

Sztafeta białostocka — od bramy
triumfalnej róg ulicy Radziwiłłowskiej
i Borkocińskiej przebiegnie ulicami:
Radziwiłłowską, trasą W—Z, mostem
Śląskim, tunelem trasy W—Z, Hipote-
czną, Białąską, Wierzbową na
Plac Zwycięstwa.

Sztafeta lubelska — od bramy trium-
falnej róg ul. Grochowskiej i Żymier-
skiego skieruje się ulicami: Grochow-
ską, Al. Waszyngtona, mostem Poniat-
owskiego, Al. 3 Maja, Nowym Świa-
tem, Krakowskim Przedmieściem,
Królewską na Plac Zwycięstwa.

Sztafeta rzeszowska — od bramy
triumfalnej róg ul. Puławskiej i
Olszewskiej przebiegnie Puławską,
Placem Unii Lubelskiej, Al. i Armii
Al. Stalina, Placem Trzech Krzyży,
Bracką, Szpitalną, Placem Napoleona,
Mazowiecką, Placem Malachowskiego
na Plac Zwycięstwa.

Sztafeta katowicka — od bramy
triumfalnej róg ul. Niemcewicz-
a i Tarczyńskiej skieruje się: ul.
Niemcewicz, Grójecką, Towarową,
Srebrną, Krajowej Rady Narodowej,
Placem Grzybowskim, Próżną, Pla-
cem Dąbrowskim, Kredytową, Pla-
cem Malachowskiego na Plac Zwy-
cięstwa.

Sztafeta wrocławska — od bramy
triumfalnej róg ul. Wolskiej i Bema
biec będzie ulicami: Wolską, Chłodną,
Placem Żelaznej Bramy, Żabną, Sena-
torską, Wierzbową na Plac Zwycię-
stwa.

Sztafeta szczecińska — od bramy
triumfalnej róg ul. Elekoralnej i
Przechodniej skieruje się ulicami:
Elekoralną, Placem Bankowym, Se-
natorską, Wierzbową na Plac Zwy-
cięstwa.

Po przybyciu na Plac Zwycięstwa
sztafety przejmą przodownicy pracy
— członkowie stowarzyszeń młodzie-
wych, na odcinku Plac Zwycięstwa
— Politechnika Warszawska bieć bę-
dzie po 10 zawodników.

Trasa Plac Zwycięstwa — Politech-
nika Warszawska obejmować będzie
10 zmian w następujących punktach:
ul. Marszałkowska; róg Królewskiej,
Świętokrzyskiej, Złotej, Alei Jerozo-
limskiej, Wspólnej, Wilczej i Koszy-
kowej, Plac Zbawiciela, 6-go Sierp-
nia róg Polnej — Politechnika War-
szawska

Gospodarka państw demokracji ludowej stale rozwija się W krajach marshallowskich stale podupada

MOSKWA, 11.12 (PAP). — „Nowoje
Wremia” wskazuje na dwie charak-
teryistyczne tendencje w rozwoju eko-
nomicznym Europy, ujawniające się
w stałym wzroście produkcji przemy-
słowej i rolniczej państw demokracji
ludowej z jednej strony oraz chaosie
życia gospodarczego krajów objętych
planem Marshalla z drugiej.

Anglia — stwierdza czasopismo —
przekroczyła w listopadzie roku ubie-
głego przedwojenny poziom produk-
cji załedwie o 5 procent. Począwszy
jednak od tego czasu, przemysł angielski
wykazuje stałą tendencję zniżko-
wą.

We Francji wskaźnik produkcji w
październiku br. wynosił 92 proc. w
porównaniu z poziomem 1938 roku,
który — jak wiadomo — był rokiem
kryzysowym.

We Włoszech sytuacja gospodarcza
jest jeszcze bardziej rozpaczalna. In-
deks produkcji przemysłowej w tym
kraju zmarszalizowanym w porów-
naniu z rokiem 1939 wynosił w pierw-
szym kwartale br. 63 procent. Podob-
nie, na sytuacja gospodarcza państwa w Bel-
gii oraz w innych krajach Europy Za-
chodniej.

Całkiem inny obraz przedstawia go-
spodarka krajów demokracji ludowej
— stwierdza czasopismo.

Produkcja przemysłowa Bułgarii
już w czwartym kwartale roku ubie-
głego przekroczyła poziom przedwo-
jenny o 57 procent. W pierwszym pół-
roczu br. produkcja przemysłu buł-
garskiego wzrosła o dalsze 37 proc.

W Czechosłowacji w połowie roku
bieżącego produkcja przemysłowa
przekroczyła poziom przedwojenny o
11 procent. W roku bieżącym w po-
równaniu z rokiem ubiegłym przemysł
czechosłowacki wyprodukował o 9
procent więcej obrabiarek, o 35 proc.
więcej silników elektrycznych, o 65
proc. więcej parowozów, o 80 procent
więcej samochodów itd. Nowy plan
5-letni przewiduje dalszy wzrost prze-
mysłu Czechosłowacji o 57 procent.

Podobnie przedstawia się sprawa na
Węgrzech, gdzie w pierwszej połowie
br. produkcja przemysłowa przekro-
czyła poziom przedwojenny o 26 proc.
Znaczny wzrost wykazuje również
produkcja rolnicza.

W Rumunii produkcja surowców prze-
kroczyła w sierpniu br. poziom przed-
wojenny o 57 proc., stali — o 29 proc.

wyrobów bawełnianych — o 45 pro-
cent itd.

Sukcesy życia gospodarczego kra-
jów demokracji ludowej — stwierdza
czasopismo — jeszcze bardziej wycho-
dzą na jaw na przykładzie Polski,
której przemysł, nie bacząc na wiel-
kie zniszczenia wojenne, już w dru-
giej połowie br. przekroczył półtora-
krotnie poziom produkcji z 1938 r.

Czasopismo szczegółowo podaje
plan produkcji na rok bieżący, który
przewiduje w porównaniu z rokiem
ubiegłym wzrost o 23 proc.

W rzeczywistości jednak — dodaje
„Nowoje Wremia” — plan ten został
znacznie przekroczony, m. in. w wy-
dobyciu węgla, produkcji stali, która
wzrosła o 30 proc. w stosunku do ro-
ku ubiegłego, nawozów azotowych o
30 proc., superfosfatów o 43 proc. w po-
równaniu z rokiem ub. itd. Znaczący
wzrost zaznacza się w produkcji rol-
nej. Obszar zasiewów wzrósł w porów-
naniu z rokiem ubiegłym o 330 tysięcy
hektarów.

Oto jasny obraz rozkwitu krajów
demokracji ludowej i upadku krajów
zmarszalizowanych — kończy „No-
woje Wremia”.

Wystąpienie wiceministra Wyszyńskiego w ONZ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Art. 21 projektu Deklaracji sformu-
lowano nader ogólnikowo, mówiąc o
tym, że „każdy człowiek ma prawo
do swobodnego udziału w zgromadze-
niach i stowarzyszeniach”.

Nie powiedziano natomiast nic o
zakazie działalności organizacji fasz-
ystowskich lub antydemokratycznych,
chroniącej tym samym wyraźnie takie
organizacje. Doszło nawet do tego, że
na posiedzeniach komitetu do spraw
społecznych odezwały się głosy, jako-
by „pojęcie faszysty nie było osta-
tecznie jasne”.

Art. 28 projektu mówi o prawie każ-
dego człowieka do swobodnego udziału
w społecznym życiu kulturalnym,
postępie naukowym itp. Nie stwierdza
on jednak — jak to przewidywała
deklaracja radziecka — że „rozwoj” na-
uki winien służyć interesom postępu
i demokracji, sprawie pokoju i współ-
pracy pomiędzy narodami”.

„Poprawkę tę — oświadczył Wy-
szyński — odrzucono najprawdopodob-
niej dlatego, że złożyła ją delegacja
radziecka, podobnie jak to już nie raz
zdarzało się w ciągu obrad ONZ”.

Mówiąc o dalszych brakach w De-
klaracji, Wyszyński wskazał na prze-
zypowanie z konsekwentnego równo-
prawdowania zasady pełnego równo-
uprawnienia wszystkich obywateli,
niezależnie od rasy, narodowości, re-
ligii i języka oraz na zignorowanie
suwerennych praw i interesów
państw.

„Wszystkie te braki — powiedział
zakończony delegat radziecki —
uniemożliwiają potraktowanie projek-
tu Deklaracji Praw Człowieka za od-
powiadający wymaganiom, stawianym
takim dokumentowi. Dlatego też
błędem byłoby okazywanie zbytniego
pośpiechu na obecnej sesji bez wpro-
wadzenia istotnych poprawek w li-
cznych artykułach Deklaracji”.

Politechnika jest i nie jest taka, jak
była. Jest jaśniejsza, wspanialsza,
piękniejsza. Dziś pracujący przy niej
robotnicy oddają ją na swoje święto,
na Kongres — a potem młodzieży. Od
dają 64.000 m sześć kubatury — wiel-
ką, największą w Warszawie salę, o-
gromny hall, około 90 pokoi i sal wy-
kładowych.

Co chwila dzwoni telefon — na-
pływają ostatnie meldunki o wykona-
niu robót. Zrobili już swoje murarze
Zieliński, Wiaderny, Mazanek, ich
pomocnicy Fidorczyk, Wencel, Moty-
czyński.

Czy nie za dużo nazwisk? Nie, stan-
nowczo za mało. Przez miesiąc pra-
cowało tu przeciętnie dziennie 250 osób,
a w okresie największego nasilenia
robót ponad 450 — dając ze siebie
wszystko, swe umiejętności, entu-
zjazm, zapach.

Politechnika za kilka godzin będzie
już gotowa na przyjęcie gości. Począ-
tek, telefon, telegraf, radiowęzeł, sieć
głośników obejmująca salę i kłuzganki.
Na posterunku jednak czuwają jesz-
cze wszyscy — chcą dopilnować naj-
mniejszych uzupełnień, dekoracji.

Już dawno pociemniała oszklona
niekiedy dachy, zastąpiły ją jasne e-
lektryczne światła. Czas płynie tu
szybko, niezuważony. Wychodząc
rzucając ostatnie spojrzenie — żarzą
się wszystkie okna.

Jakie wspaniały, cenny podarek o-
trzymała młodzież polska od zjedno-
czonej robotniczej partii.

J. W.

Dalszy ciąg depesz na str. 8 ej

Gmach Politechniki czeka

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Nikt tu nie liczył godzin. Tempo
pracy nie słabło — chodzilo przecież
o Kongres, uczelnia, Warszawę.

Politechnika za kilka godzin będzie
już gotowa na przyjęcie gości. Począ-
tek, telefon, telegraf, radiowęzeł, sieć
głośników obejmująca salę i kłuzganki.
Na posterunku jednak czuwają jesz-
cze wszyscy — chcą dopilnować naj-
mniejszych uzupełnień, dekoracji.

Już dawno pociemniała oszklona
niekiedy dachy, zastąpiły ją jasne e-
lektryczne światła. Czas płynie tu
szybko, niezuważony. Wychodząc
rzucając ostatnie spojrzenie — żarzą
się wszystkie okna.

Jakie wspaniały, cenny podarek o-
trzymała młodzież polska od zjedno-
czonej robotniczej partii.

Utwalić zdobycze „Czynu Kongresowego”

Wypowiedź tow. wiceministra E. Szyra

W związku z napływającymi z całego kraju zwycięskimi meldunkami o wykonaniu zobowiązań Czynu Kongresowego przedstawiciel RAP i SAP wysłał wypowiedź tow. wiceministra E. SZYRA o roli i znaczeniu „Czynu” w odbudowie i rozbudowie naszego kraju.

„Czyn Kongresowy” stanowi wydatne duże wagi. Dla uczczenia historycznego dnia Zjazdu Zjednoczenia węgla postanowili górnicy, hutnicy, włókiennicy, metalowcy, pracownicy i robotnicy przemysłu i handlu, komunikacji, żegluga, budownictwa, robotnicy rolni i przodujący chłopci dać krajowi więcej węgla, żelaza, maszyn, tkanin, pracować lepiej, sprawniej, oszczędniej, budować szybciej, likwidować zaniedbania, realizować w praktyce hasła nowego, socjalistycznego stosunku do pracy i produkcji.

Dzięki „Czynowi Kongresowemu” wykonanie planów za rok 1948 zostało znacznie ułatwione, a cały wysiłek klasy robotniczej koncentruje się na osiągnięciu jak największej ilości ponadplanowej produkcji.

Bohaterzy „Czynu Kongresowego” nie zadowalają się nawet wysokimi, niezwykle trudnymi warunkami podjętych zobowiązań i przystępując do współzawodnictwa walczą o przedterminowe wykonanie tych zobowiązań.

W toku realizacji „Czynu Kongresowego” stawiają sobie załogi nowe wymagania, zdobywając świadomość swej siły i swych możliwości i dokonując

niezależnych korekt w planach układanych przez dyrekcję.

Robotnicy wielu zakładów przełamują uprzedzenia i zastrzeżenia personelu technicznego, wykazując, że w obliczeniach „obiektywnych” możliwości produkcyjnych nie uwzględniono tego potężnego czynnika produkcji, jakim jest świadomość klasy robotniczej i zespołowe współzawodnictwo pracy.

Kopalnia „Zabrze - Wschód” wykonała zobowiązanie na 2 dni przed terminem. Produkcja dzienna wzrosła z 5.710 ton do 8.416 ton w dniu 23 listopada.

Oto jest miara ukrytych rezerw, które wyzwoliła inicjatywa załogi „Zabrze - Wschód”.

PWZ Azotowych w Chorzowie wykonała zobowiązanie na 10 dni przed terminem. Kopalnia „Bierut” na 10 dni przed terminem. PZZB Nr 3 na 2 dni przed terminem.

Według niepełnych danych hasło kopalni „Zabrze-Wschód” podjęło w przemyśle MPiH 921 zakładów obejmujących 800.000 rob. i pracowników umysłowych.

Dzięki takim wysiłkom i wynikom plan roczny roku 1948, drugiego roku trzylatki będzie wysoko przekroczony.

31. X. przemysł naftowy wykonał plan według wartości produkcji, 5

listopada przemysł chemiczny i mineralny. 10 listopada spożywczy. 15. XI. tuszczowy, drzewny, odzieżowy. 18. XI. hutniczy i włókienniczy. 23 listopada skórzany. 24. XI. elektrotechniczny. 28. XI. metalowy. 27. XI. papirniczy, 1. XII. konserwowy. 4. XII. fermentacyjny, 6. XII. cukrowniczy i garbiczny.

Istnieją wszystkie przesłanki dla osiągnięcia 110 proc. planu, a więc dla ponadplanowej produkcji miliard 200 mil. złotych przedwojennych, i dla przewyższenia produkcji roku 1947 o prawie 30 proc.

Znaczenie Czynu Kongresowego jest jednak o wiele większe i głębsze. Po pierwsze: w ramach tej kampanii nastąpił przełom w formach współzawodnictwa, przejście od współzawodnictwa międzyzakładowego, do współzawodnictwa międzyzakładowego, opartego o współzawodnictwo jednostkowe. Przewodnicy pracy wychowują nowe kadry, szkołę zespołu, walczą o nowe metody pracy, zespoły współzawodniczące rewolucjonizują do dotu procesy produkcyjne wnosząc swą inicjatywę, krytykę, swój entuzjazm i swój upór w przełamywaniu pletzących się przeszkód wnosząc swą niewiarę w tak często nadużywane słowo: niemożliwe.

Po drugie: w toku tej kampanii nastąpiło zbliżenie pomiędzy personelem technicznym i administracyjnym, a robotnikami, szybsze scementowanie codziennej współpracy dy-

rekcji, Kół Partyjnych i Rad Zakładowych.

Po trzecie: wzbogaciła się treść współzawodnictwa obejmująca także punkty, jak budowa i remont mieszkan, świetlic, żłobków, przedszkoli, burs, dróg do osiedli oraz walka z marnotrawstwem o lepszą organizację transportu wewnątrz fabrycznego i kopalnianego, o lepszą jakość produkcji o wyższą dyscyplinę pracy.

Po czwarte: wzrosła rola aktywu partyjnego i członków partii, którzy w realizacji Czynu Kongresowego stanęli na czele mas bezpartyjnych, a drugiej strony wyłonili się nowi i piękni aktywi bezpartyjni.

Po piąte: osiągnięcia i usprawnienia organizacyjne będące rezultatem „Czynu Kongresowego” zostaną utrzymane i pogłębione, staną się nie tylko świadectwem okresowego wysiłku ale solidną bazą dla walki o przekroczenie planu 3-letniego, o przygotowanie 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Takie są wyniki z tego krótkiego przeglądu zadania:

utwalić zdobycze „Czynu Kongresowego”, wykorzystać nabyte doświadczenie, podnieść współzawodnictwa w r. 1949 na poziom wyższy od „Czynu Kongresowego”, przenieść dyskusję na temat planu na rok 1949 w masy robotnicze — nlech w ogniu krytyki załóg zrodzą się wyższe od cyfr planowych zadania i zobowiązania.

Wanda Wasilewska

Pionier jedności — żołnierz komunizmu

NIE JEST to żadna rocznica i żaden dzień urodzin ani śmierci. Ale w dniach, kiedy cała Warszawa okrywa się czerwienią sztandarów na święto Zjednoczenia dwu partii, święto zjednoczenia klasy robotniczej, musimy nieustannie myśleć o człowieku, który tego dnia nie doczekał, a poświęcił przecież jego przygotowaniu, najlepsze, najbardziej wyteżone lata swego życia.

Nie mam zamiaru pisać życiorysu. Wymaga on czegoś o wiele więcej niż krótki artykuł w prasie. Ja znam właściwie tylko jeden okres życia Szymka Natanson, okres, który tak decydująco zaważył na moim własnym życiu.

Poznałam go w moim własnym mieszkaniu, na Żoliborzu. Kiedy wróciłam z miasta, czekał na mnie, rozmawiając z Marianem Bogatko o planach założenia jednolitego frontowego, masowego pisma. Chodziło o „Dziennik Popularny”, jak się w końcu ustaliło jego nazwę.

Jednolity front... Jedność klasy robotniczej... Pamiętały jeszcze dziecięce oczy wielki wiec w „Sokole” krakowskim, w 18 roku. Ogromne pepesowskie zgromadzenie. A potem na trybunie szczerzy, wysoki mówca — i machające pięści, i słowa, które nie doszły do sali, i tumult, i gwałt.

To komunista chciał gadać — objaśnił ktoś w tłumie, nie wiedzącym właściwie, co się dzieje. I zadra w sercu — jeszcze niepojęta, jeszcze niezrozumiana, że tamtego wypchnięto przez drzwi wielkiej sali wprost na policyjne kordony, otaczające gmach.

POTEM studenckie „Życie” i rozłam. Długie wahanie — i rozstanie z najbliższym, uroczym i rozważnym Jasińskim, tak wytrwale popierającym moją wymęczoną seminarijną pracę z starożytności, tak porwająco umiejącym mówić o ruchu rewolucyjnym — i o zawłóściach języka, o jego dziejach.

Wahanie — a przecież wtedy jeszcze przeważały domowe tradycje, i krakowskie nastroje. Ale tamta przyjaźń nie zerwała się, i trwała, i znać swoją ślad. W lata najgorszych waśni, w lata wzajemnych strzałów trwała tęsknota — właśnie za jednością. Młodzież TUR-owa w Krakowie — wysiłek w kierunku jedności.

Lewica pepesowa w Krakowie — wysiłek w kierunku jedności. Paczka, zwrócona w krakowskim więzieniu z obelżywą odpowiedzią: od pepesowców nie potrzebuję pomocy — nie obraża, ale jak bolesne przeżycie. Zaręczenie, smutne i ciężkie zerwanie — komunista: — Jakże to będzie dalej, towarzysko? Jakże to może być, że byśmy — wy i ja, byli wrogami?

Smutek, gorzki i ciężki, że to jest właśnie tak. A że nie może, nie powinno.

POTEM, po Krakowie — Warszawa. Tutaj kontakty z Moprem, z Redakcją, z ludźmi których nazwiska często wcale się nie znały.

I wtedy także, jako ognio w łancuchu, rozmowa z Szymkiem. I najcenniejsze, najważniejsze, co może być. Od pierwszego spojrzenia, od pierwszego momentu najgłębsze, najdoskonalsze zaufanie, jakie tylko może wzbudzić człowiek. Wiedziałam, że na tego człowieka można liczyć zawsze i wszędzie. Że można mu zawierzyć z zamkniętymi oczyma. Jego rozumowi, jego wyczuciu, jego niezłomnej wierze, jego całkowitemu, bez reszty oddaniu się sprawie.

Montował „Dziennik Popularny”. Obmyślał, konferował z dziesiątkami ludzi. Przekonywał, przełamował opory. Orka od świtu do nocy. Te resztki nocy, kiedy już nie opłacało się wracać do domu, bo znów czekała poranna robota, przespierał nieraz w redakcji na stole. Robota wyteżona, nerwowa, pod ciągłą groźbą konfiskaty, zamknięcia, krachu. I równocześnie rozwój pisma, idący już nie z tygodnia na tydzień, a z dnia na dzień. Nakład za mały — jutro trzeba powiększyć. Pojutrze znów. Lewicowe, konfiskowane polityczne pismo miało własną trzydziestego szóstego roku większy nakład, niż subsydiowane, zerujące na sensacjach brukowce. Nieustanna Szymkowa troska — jak zrobić lepiej, co dać jeszcze, jak szybciej, mocniej kuć jedność klasy robotniczej. „Dziennik Popularny” był jego ukochanym dzieckiem, był jego najgłębszym umiłowaniem. Gazeta szła na wieś, szła do robotniczych rąk, czytała ją inteligencja. Szymek umiał redagować jak tak, że była dostępna dla wszystkich, że była ciekawa dla wszystkich, że rzeczywiście była czytelną na drodze ku jedności.

Noce bez snu, nerwowe dni, i coraz szerszy zakres działania, i coraz więcej roboty, i coraz silniejsza więź między czytelnikiem i pismem. W trudne, mroczne lata był „Dziennik Popularny” sztandarem bojowym, sztandarem bez kompromisu czerwonym, jak bez kompromisu, wahań i załamania był człowiek, który nad nim czuwał. Wzięcie, koniec „Popularnego”. Ale jego dzieło zostało, i szło dalej, i posiew wschodził.

NIE MA dziś Szymka. Nie wiadomo, kto jest jego grób, i nie ma nikogo, kto był przy jego śmierci. Zginął na Ukrainie Zachodniej, nie wiadomo, czy wydany Niemcom przez miejscowych faszystów, czy zastrzelony, jak twierdzą niektórzy, przy organizowaniu ucieczki z obozu na Jasnowskiej.

Jakkolwiek umarł, umarł jak żołnierz komunizmu. I w dzień dzisiejszy, nim z archiwów, z dokumentów odzyska ktoś z towarzyszy i postara się w pełni przypomnieć, kim był Szymek Natanson — jak walczył i jak pracował, i ile zdziałał dla tego, czego owoce dziś zbiera klasa pracująca Polski, należy mu się dobre słowo pamięci i wspomnienia.

Moje wspomnienie, może zbyt jest osobiste — może za dużo w nim powiedziałam o sobie. Ale nie potrafię pisać inaczej o człowieku, który był moim nauczycielem, który był dla mnie bliskim wiekiem z komunistycznym ruchem w przedwzrostowej Polsce. Związał mnie z komunizmem na zawsze.

J. STAREC

Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów)

wiedzie swój kraj do socjalizmu

OD różnych ugrupowań socjalistycznych i walki o marksistowską partię robotniczą, poprzez zbrojne powstanie w roku 1923 i nielegalną działalność w warunkach okrutnego terroru ze strony rządu faszystowskiego, do kierownictwa w zwycięskim powstaniu w roku 1944 i przodującej roli w budownictwie Nowej Bułgarii — oto dorobek rewolucyjnego nurtu w bułgarskim ruchu robotniczym.

Dorobek ten Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) podsumuje 18 grudnia na swym 5 Zjeździe Krajowym.

POCZĄTKI socjalizmu w Bułgarii sięgają lat 80-tych ubiegłego stulecia.

W roku 1894 powstała partia socjaldemokratyczna. Była jednak opartą na głównie przez elementy pochodzące z inteligencji i drobnoemancypacji, gdyż w owym czasie, prawie że jeszcze nie było ruchu robotniczego w Bułgarii.

Z rozwojem przemysłu na początku 20 wieku rosła liczba robotników w Bułgarii i krzepła ich świadomość klasowa. W roku 1903 dochodzi do rozłamu w partii socjaldemokratycznej między reformistycznym nurtem „Szerokich”, a rewolucyjnym — „Ciasnych”.

„Szerocy” wypowiadali się za „rozszerzeniem” działalności partii na elementy drobnoemancypacji; „Ciasni” natomiast pod przewodnictwem Błagowa — której organizacja konstytuowała się w roku 1919 jako partia komunistyczna, za główne swe zadanie uznali działalność wśród klasy robotniczej.

Podobnie jak w dyskusji między bolszewikami a mieniszewikami, sprzeczność w sprawach organizacyjnych odzwierciedlała zasadnicze róż-

nice polityczne. „Szerocy” współpracowali z burżuazją i popierali szowinistyczną i wojenną politykę rządów bułgarskich. „Ciasni” występowali przeciwko „mocarstwowym” tendencjom burżuazji bułgarskiej wyrażonym między innymi w wojnie bałkańskiej. W walce przeciwko nacjonalistycznej i militarystycznej polityce rządu deputowani „Ciasnych” głosowali w roku 1915 przeciwko kredytowi wojennemu, partia była prześladowana, a przywódcy z Dymitrowem na czele — aresztowani.

PO pierwszej wojnie światowej, w Bułgarii, umocnił się rząd Partii Chłopskiej. Szef rządu Stambuliński, zaprowadził niektóre postępowe reformy skierowane przeciwko właścicielom ziemskim i kapitalistom, ale nie chciał sojuszu z klasą robotniczą i prześladował partię komunistyczną. Rezultatem tej polityki był przewrót faszystowski Cankowa, dokonany w czerwcu 1923 r. Partia komunistyczna popełniła wówczas błąd, przyjmując wobec faszystowskiego zamachu stanu postawę neutralną.

Partia komunistyczna zrozumiała swój błąd, publicznie go skrytykowała i stanęła na czele walki przeciwko reżimowi Cankowa. Partia komunistyczna przedstawiała już wtedy wiel-

ką siłę: otrzymała ponad 20 proc. głosów w wyborach do parlamentu, zdobyła przeważające wpływy w związkach zawodowych i organizacjach społecznych. Przy pomocy Partii Chłop-



Tow. GEORGI DIMITROW

skiej, która — nauczona gorzkim doświadczeniem — przyjęła ofertę w sprawie utworzenia wspólnego frontu, partia komunistyczna zorganizowała powstanie zbrojne przeciwko reakcyjnemu, nielegalnemu rządowi.

Powstanie, które wybuchło we wrześniu 1923 roku, zostało zgniecione przez siły wojskowe monarchistów i faszystów bułgarskich. Ale poniesione ofiary nie poszły na marne. Partia komunistyczna wyciągnęła odpowiednio wnioski z popełnionych wówczas niedociągnięć i błędów.

Doświadczenie zdobyte w czasie nieudanego powstania z września 1923 r. pomogło w organizacji zwycięstwa we wrześniu 1944 roku.

30 tysięcy ofiar w zabitych pochłonięto pod uśmiechem powstania terror faszystowski. Wielu przywódców komunistycznych poniosło śmierć, inni musieli opuścić kraj, kontynuując na obczyźnie działalność dla dobra ludu pracującego swej ojczyźnie. Ale ruch robotniczy szybko otrząsnął się z ciężkiego ciosu, a wpływy partii komunistycznej znowu wzrastały.

Okres do 1944 roku upłynął pod znakiem nieustannej walki mas bułgarskich pod przewodnictwem partii komunistycznej przeciwko monarchii i faszystowskiemu reżimowi. Walka ta objawiła się w licznych manifestacjach, strajkach i w wyborach, chociaż nielegalna partia komunistyczna oficjalnie udziału w nich nie brała. Najpopularniejszym i najbardziej lubianym człowiekiem w Bułgarii stał się przywódca partii komunistycznej Georgi Dymitrow, zwłaszcza po jego głośnych wystąpieniach na procesie o podpalenie Reichstagu.

Proradzie nastroje mas Bułgarii uniemożliwiły klęskę rządzących wciągnięciu do wojny po stronie hitlerowskich Niemiec. Wykładnikiem istotnych sił w narodzie był zorganizowany z inicjatywą Dymitrowa

Społeczna ofensywa kulturalna na wsi zbliży chłopą i robotnika

Wspólna konferencja działaczy TUR i TUL

Jak podaliśmy wczoraj, pierwsza wspólna konferencja działaczy TUR i TUL poświęcona była omówieniu nowych form pracy kulturalno - oświatowej na wsi i w mieście.

Referat o celu, zadaniach i organizacji Społecznego Instytutu Oświaty Dorosłych wygłosił dr Wojciechowski, sekretarz generalny TUR-u.

TUR i TUL w nowej zreorganizowanej postaci, przeistacza się w ośrodek szkolenia kadr postępowych dla pracy społecznej i kulturalno - oświatowej, w organizacjach masowych miast i wsi. Poza tym do zakresu prac SIOD będzie również należało prowadzenie kursów korespondencyjnych, poradnik samokształcenia i prac badawczych w dziedzinie oświaty dorosłych. Wszelkie inne dotychczasowe funkcje TUR-u dotyczące czytelnictwa, słowa drukowanego oraz zagadnień artystycznych - widowiskowych, zostaną przekazane KCZZ i ZSCH.

Następny mówca, kierownik Wydziału Kulturalno - Oświatowego Związku Samopomocy Chłopskiej przedstawił obecny stan kulturalno - oświatowy wsi.

Rząd sanacyjny był zainteresowany w tym, by trzymać chłopą w ciemności i bierności, usypiać rewolucyjne dążeń mas i starał się nie dopuścić do zjednoczenia sił chłopskich i robotniczych.

Dziś trzeba udostępnić chłopu wszystkie zdobycze kulturalne, w takim stopniu, aby mógł on wziąć czynny i twórczy udział w budownictwie swego państwa ludowego.

Małe dotychczas osiągnięcia na terenie wsi tłumaczył mówca tym, że praca kulturalno - oświatowa zajmowała się licznymi organizacjami, których działalność nie była skoordynowana. Ujednolicenie tej działalności zostało zapoczątkowane w roku ubiegłym, przez władze Stronnictwa Ludowego. Powstał TUL, którego działacze wysunęli następnie potrzebę dalszej reorganizacji prac kulturalno - oświatowych i włączenia agend masowej działalności kulturalnej do Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zdaniem prelegenta celem nowej organizacji będzie mobilizowanie wszystkich sił, aby przy końcu planu pięcioletniego w każdej wiosce zna-

ła się świetlica, tętniąca życiem społecznym i artystycznym.

Przed przystąpieniem do dyskusji min. Dybowski wyraził przekonanie, że nowa, zjednoczona organizacja w zdyktowany sposób zdoła rozwinąć swoją działalność i wyodrębnić wszystkie dotychczasowe braki na terenie oświaty dla dorosłych.

Dyskusję otworzył wicemin. Garnarczyk, podkreślając, że chłop polski miał w ostatnich latach okazję przekonać się, że jedynie słusznym światopoglądem, jakim może kierować się, jest światopogląd naukowy — marksistowski - leninowski. W tym światopoglądzie musimy wychowywać chłopą, który pragnie szczęścia na ziemi, a nie w obłokach. Wszelkie różnice, jakie istniały między TUR a TUL, skończyły się, gdyż wszyscy stoją obecnie na bazie materialistycznego światopoglądu naukowego.

Przewodniczący w dyskusji pos. Wacech zwrócił uwagę, że oświata zawsze służyła wyrażnym interesom politycznym i klasowym. W dzisiejszym okresie musimy zwiększyć zdecydowanie społeczną ofensywę kulturalną na wsi.

Pik. MIECZYSLAW SZLEYEN

Hiszpania cierpi i walczy

Dwanaście lat rządów faszystowskich w Hiszpanii doprowadziło Hiszpanię do zupełnej ruiny gospodarczej. W żadnej z zasadniczych dziedzin gospodarki narodowej nie został po dzień dzisiejszy osiągnięty stan produkcji z 1935 r., a więc z roku poprzedzającego wybuch faszystowskiego buntu, inspirowanego z zewnątrz i popieranego przez Hitlera i Mussoliniego. Większość zakładów przemysłowych wykorzystuje w swej pracy załadowe potęgę lub nawet daleko mniej swej zdolności produkcyjnej. Wydobycie węgla, rud żelaza, miedzi, ołowiu, hutnictwo metalu nieżelaznych do dzisiejszego dnia nie tylko nie osiąga cyfr z roku 1935, lecz co więcej z roku na rok wykazuje tendencję spadkową. Rolnictwo w porównaniu z 1935 rokiem zmniejszyło o 23 proc. wydajność z hektara, a o 9 proc. zmniejszył się obszar uprawy. W rezultacie produkcja rolna w 1947 roku była o 30 proc. mniejsza aniżeli w roku 1935.

Tego fatalnego stanu gospodarczego nie da się ukryć ani przed opinią międzynarodową, ani przed własnym krajem. Dwa kolejne roczne sprawozdania markiza Stanisława Urquijo, prezydenta Rady Nadzorczej Banku Urquijo, największej organizacji kapitału monopolowego w Hiszpanii, odosłoniły obraz zupełnego rozprężenia ekonomicznego Hiszpanii. Szczerość z jaką Urquijo postawił fatalny stan gospodarki frankistowskiej Hiszpanii da się wytłumaczyć tylko celem, jaki przyswilił mu w opracowywaniu swych alarmujących memoriałów. Było to rozpaczliwe wołanie o pomoc Stanów Zjednoczonych. Urquijo nie zawahał się skonstruować dosłownie, że bez pomocy z zewnątrz, bez pomocy Stanów Zjednoczonych załamanie się gospodarki hiszpańskiej będzie nieuchronne i nastąpi w krótkim czasie.

Reżim, który narzucał swą władzę narodom na skutek interwencji zewnętrznej nie może się utrzymać bez oparcia jakichś możliwych protektorów. Wczoraj byli nim hitlerowski Niemcy i faszystowski Włochy, dzisiaj zaś przejmują to dziedzictwo imperializm amerykański.

12 LAT WALKI

Ruina gospodarki hiszpańskiej całym swym brzemieniem zaczęła na klasie robotniczej i chłopstwie Hiszpanii. Robotnik hiszpański zarabia dziś najwyżej 2 razy więcej niż w 1936 r., a koszty utrzymania wzrosły zaś 6 do 7-krotnie. Na skutek tego żyje on w chronicznym stanie niedojada



nia lub wprost nawet głodu. Stwarza to obiektywne warunki niskiej wydajności pracy.

Ale robotnik hiszpański pracuje nie wydajnie nie tylko dlatego, że jest głodny. Niska wydajność jego pracy jest ostrym narzędziem w walce klasowej z reżimem frankistowskim. Jest to forma żywego protestu przeciwko terrorowi politycznemu, przeciwko nędzy. Nadzwyczajnie Franco wzywa robotników do zwiększenia produkcji, nadzwyczajnie Fałanga rozwija nieskrępowaną domagą się socjalną. Robotnicy nie chcą sami zaciętnie zarzucać im na szyję stryczka.

Jak wyobrażają sobie walkę o zwiększoną wydajność fabrykanci hiszpańscy, najlepiej świadczy artykuł fałangisty Coxeno Duchu, zamieszczony 19.

lipca br. w tygodniku „Al economista”:

„Załamaliśmy się, załamaliśmy się wszystkie wysiłki podniesienia Hiszpanii, jeśli się nie usunie robotnika-pasożyta, jeśli się nie zde maskuje motywów jego działania”. I dodaje: „Jeśli zawiedzie premia i wezwanie do większego wysiłku nie należy wahać się w zastosowaniu przymusu. Współczesna pedagogika opiera się na zachęcie. Ale moje doświadczenie zmusza mnie do wyznaczenia, że wobec uporu państwa jest bardzo skuteczna, szczególnie dla tych, których rozwój umysłowy jest niedostateczny, aby mogli rozumować, lecz dostateczny, aby mogli się bać”.

Ruina gospodarki hiszpańskiej, jest więc wyrazem niezwykle ostrej walki klasowej robotników hiszpańskich przeciwko reżimowi Franco.

Niska wydajność z hektara i z weźnia nie obszar zasiewów jest wyrazem walki chłopów hiszpańskich przeciwko przymusowemu destawom po cenach nierentownych, jest wyrazem walki politycznej przeciwko dyktaturze, która odebrała chłopom ciężko wywalczoną prawo w okresie Republiki w latach od 1936 r. do 1939 r.

RUCH PARTYZANCKI POTĘŻNIEJE

Najwyższą formą walki przeciwko dyktaturze Franco jest bohaterstwo od lat niewygasająca, rosnąca wolaż partyzantka.

Partyzantka jest podziwu godnym, zbrojnym wyczynem ludu hiszpańskiego, częstokroć nienależycie docenianym. Niesłusznie byłoby przykładać do niej miarę polskiej, francuskiej, czy też włoskiej partyzantki z okresu drugiej wojny. Terror wojskowy Franco trwa w Hiszpanii od 12 lat. Straty wśród przywódców robotniczych, a szczególnie wśród działaczy partii komunistycznej są olbrzymie. Niedawno opinię postępową całego świata wstrząsnęła wiadomość o rozstrzelaniu dwóch zahartowanych bojowników-komunistów Gayoso i Soane. Mimo strasznego upustu krwi w ciągu ostatnich 4 lat, wciąż rośnie ruch partyzantki.

Ale najlepsze miary znaczenia tego ruchu będziemy szukać nie w liczbie partyzantów ani nawet w ilości akcji, które mogą się wydać zbyt skromne byłemu partyzantowi polskiemu czy francuskiemu.

Znaczenie tego ruchu partyzantckiego, jego siłę zrozumiemy w pełni, jeśli sobie uprzytomnimy, że dla walki z nim utrzymuje Franco przeszło milionową armię, złożoną z 800 tysięcy wojska regularnego i przeszło 200 tysięcy sił policyjnych. O zasięgu tego ruchu świadczy fakt, że w całych prowincjach (jednostki admi-

nistracyjne, jak u nas województwa) ogłasza się stan wojenny.

Ta olbrzymia machina, utrzymywana przeciwko rosnącemu siłom ruchu w kraju ciążą z kolei na gospodarce hiszpańskiej, pogłębiając jeszcze bardziej istniejące przeciwności. Niemalże 60 proc. budżetu państwowego idzie na utrzymanie wojska i aparatu represji.

Mimo to Franco boi się stanąć sam na sam w walce z wewnętrznymi siłami kraju z partyzantką, z oporem klasy robotniczej i chłopstwa. Szuka on pomocy z zewnątrz, zdając sobie sprawę, że bez niej nie tylko załamanie się gospodarki hiszpańskiej, ale siły oporu zmniża szybko znienawidzona dyktatura. Gdyby państwa, wchodzące w skład Organizacji Narodów Zjednoczonych zerwały stosunki dyplomatyczne, gospodarce i kulturalne z Hiszpanią frankistowską, jak to swego czasu proponowała Polska przy poparciu Związku Radzieckiego, los frankistowskiego reżimu byłby w krótkim czasie przypiętowany. Reżim frankistowski runąłby pod naporem sił wewnętrznych przeciwko niemu skierowanych i sprzeczności wewnętrznych, które go rozsądza.

NA USŁUGACH IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO

Takiemu rozwiązaniu sprawy hiszpańskiej stoi na przeszkodzie imperializm amerykański. Dla amerykańskich podległych wojennych armii hiszpańskiej wyznacza się rolę najemników w przygotowywanych planach wojennych. Samo zaś terytorium Hiszpanii służy magnatom finansowym Stanów Zjednoczonych jako jeden z najważniejszych przyczółków mostowych w Europie.

Istnieje między Franco i amerykańskim sztabem generalnym układ wojskowy, który został przez Franco niedawno podany do ogólnej wiadomości.

W oświadczeniu Biura Politycznego Komunistycznej Partii Hiszpanii z października br. następujący sposób charakteryzuje się istotę tego układu:

„Układ wojskowy ma na celu nie tylko użycie sił Hiszpanii frankistowskiej w wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowych, nie tylko przeciwko Hiszpanii w kolonię amerykańską, ale ma on na celu użycie armii frankistowskiej jako narzędzia przeciwko ruchom ludowo-demokratycznym w Europie Zachodniej, przede wszystkim we Francji.

Oświadczenie Biura Politycznego Komunistycznej Partii Hiszpanii de maskuje tę grę amerykańsko-frankistowską i wzywa wszystkich Hiszpanów antyfaszystów i patriotów do walki przeciwko tym przygotowaniom wojennym. Biuro Polityczne oświadcza:

„Lud hiszpański nigdy nie podnieśli ręki na Związek Radziecki, na kraj zwycięskiego socjalizmu, na nieustraszonego obrońcę pokoju i wolności ludów, na swego największego i najwierniejszego przyjaciela, którego otacza najgłębszą czcią i miłością. LUD HISZPANII NIGDY NIE BĘDZIE BIE SIĘ PRZECIWI ZWIĄZKOWI RADZIECKIE-

MU ANI PRZECIWI DEMOKRACJOM LUDOWYM, NIE BĘDZIE WALCZYŁ ZE SWYMI WYPRÓBOWANYMI, WIERNYMI PRZYJACIOŁAMI”.

Walka przeciwko dyktaturze Franco jest dziś, jak i wczoraj zagadnieniem międzynarodowym. Imperializm amerykański i wszystkie stojące na jego usługach siły wstępczości, chcą zachować w Hiszpanii niewygasające ognisko niebezpieczeństwa wojennego, zarzewie nowych agresji.

Plany amerykańskie służące popieraniu prawników socjalistów hiszpańskich, zapatrzeni w przykład Bevinów i Blumów, Zapewniają oni swych panów z Wall-Street, że będą lepszymi antykomunistami, aniżeli Franco. Zawierają oni układ z monarchistami hiszpańskimi, by przy zachowa-



niu dla pozorów frazeologii antyfrankistowskiej, zapewnić sobie współpracę z najbardziej wstępnymi warstwami społecznymi Hiszpanii. Przywódcy prawniczo-socjalistyczni Prieto i Trifon Gomez, występują przeciwko walce zbrojnej, szukając „bezkłopotowego” rozwiązania sytuacji i usiłując w ten sposób hamować ruch oporu przeciwko dyktaturze Franco.

Ich pisma, wychodzące w Paryżu i w Meksyku są pełne napaści na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Zajmują one częstokroć więcej miejsca niż walka z terrorem frankistowskim, walka za którą formalnie się opowiadają. Wykonując zalecenia swych amerykańskich mocodawców, organ przywódcy prawnicowego Prieto „El socialista”, wychodzący w Paryżu, nie zawahał się zaatakować Polski za to, że na jej wniosek została postawiona na porządku dziennym Trzecia Sesja ONZ nad sprawą Hiszpanii. Trudno o bardziej służalczą uległość wobec imperialistów amerykańskich, którzy za wszelką cenę chcieli wykorzystać sesję ONZ, aby wprowadzić Hiszpanię do rodziny krajów marszałkowskich, aby cofnąć zalecenie Rady Bezpieczeństwa o odwołaniu ambasadorów i posłów z Madrytu.

Sprawa Hiszpanii jest dzisiaj, jak i wczoraj sprawą międzynarodową. Walka ludu hiszpańskiego o wolność i niepodległość, jest walką nie tylko przeciw dyktaturze frankistowskiej, lecz walką przeciwko imperializmowi amerykańskiemu, który usiłuje Hiszpanię zamienić w wielką bazę wojenną, skierowaną przeciwko pokojowi w Europie.

Dlatego sprawa Hiszpanii jest dziś, jak i wczoraj „sprawą całej postępowej ludzkości”.

List z Kanady

Gończka stalowa

Kanada interesuje się stalą. Bez przesady można powiedzieć, że po gorączce uranowo - atomowej, która osłabła, stal zajmuje obecnie pierwsze miejsce w zainteresowaniach big businessu i rządu ottawskiego. Na wzmocnienie tych zainteresowań w minimum tylko stopniu wpłynęły ograniczenia w eksporcie stali z USA do Kanady. I bez tych ograniczeń Kanada, produkująca zaledwie 3 miliony ton rocznie, nie mogła by podać wojskowemu zapotrzebowaniu i — rozkazom.

Wysiłki idą w trzech kierunkach: budowy nowych pieców i zwiększenia wydajności istniejących, zakupu na rynkach światowych wysoko procentowej rudy i złomu (Francja, Belgia, Włochy, Niemcy, Szwecja) i ulepszenia procesów technologicznych.

Rząd zapowiedział przemysłowcom stalowym, że mogą liczyć na zwrot połowy kosztów budowy nowych zakładów z kasy skarbowej, równocześnie handlowi przedstawiciele Kanady na całym świecie otrzymali dyspozycję zakupu złomu gdzie się tylko da. Z końcem października br. premier jednej z dwu najbardziej przemysłowych prowincji, Quebec, ogłosił że doświadczenia próby surowców żelaza na stal przy pomocy nowych metod zostały zakończone pomyślnie i proces przerobu, który trwał dotychczas 24 godziny, skrócony zostanie do... 30 minut. Jest to sensacja na miarę światową... o ile nie jest polityczną kaczką. Dunikowski też swego czasu robił z piasku złoto, tylko że złoto to kosztowało drożej, niż w sklepie na Marszałkowskiej. Niedługo zresztą tajemnica się wyjaśni, bo Titan Steel Co. zapowiedziało, że w ciągu najbliższych 30 dni rozpoczyna produkcję dla potrzeb rynku tą nową metodą.

„DLA PRODUKCJI WOJENNEJ NIE MA RUDY NIEOPŁACALNEJ”

W roku bieżącym produkcja rudy żelaznej w Kanadzie wyniesie ca. 1,5 mil. ton. W stosunku do jej produkcji stali, wynoszącej ca. 3 mil. ton, produkcja własnej rudy — której lepsze gatunki wywożone są w dodatku do Stanów — pokryje tylko część zapotrzebowania. Rozpoczęto więc, mając w perspektywie zwiększenie produkcji stali na potrzeby wojskowe oraz licząc się z żądaniami amerykańskich producentów stali, gwałtownie poszukiwania za nowymi złożami. I tu również czynione są sugestie, że przemysłowcy (w praktyce — amerykańscy), którzy zechcą zainwestować miliony w kopalnictwo żelazne mogą liczyć na dopłaty z kieszeni podatnika kanadyjskiego do wysokości 100 proc. wkładów własnych. Nie można bowiem dopłacać do budowy nowych pieców po to, aby je zamknąć z powodu braku surowca.

Podatnik kanadyjski, który w trzy lata po skończeniu wojny nie może po godziwej cenie nabyć gwoździ, stali budowlanej czy pilnika, któremu od lat tłumiący się, że jego trudności w nabywaniu elektrycznej kuchni, maszyn do prania czy samochodu są wynikiem braku stali, której fabryki tych artykułów nie otrzymują w dostatecznej ilości, teraz będzie dopłacać z własnej kieszeni — po to, aby dostać jeszcze mniej gwoździ, mniej materiałów do budowy domu, mniej lodówek i pilników. Import stali dla przemysłu pracującego dla potrzeb pokojowych zmniejszono, ze skarbowych pieniędzy natomiast będzie się finansować produkcję wojenną.

Wysokogatunkowa ruda jest na wyczerpaniu. W ub. roku okrug Steep Rock dostarczył do października 1,113 tys. ton, w roku bieżącym wydobycie wyniosło zaledwie 542 tys. ton. Wysokogatunkowa ruda występowała się w tym zagłębiu. Natomiast rudy niskoprocenowej jest dużo. Rzecz jest więc prosta: rząd chce się zbroić, rząd chce mieć armaty — niech rząd płaci. Rząd — tzn. kanadyjski podatnik. „Dla produkcji wojennej — mówi się głośno — nie ma rudy nieopłacalnej”.

ZAPŁACI — PODATNIK

W prasie pisze się, że Kanada po potrzebuje rudy, i owszem, potrzeba importu istnieje, ale jej rozmiar nie pozostaje w żadnym stosunku do rozpiętej gorączki poszukiwań za nowymi złożami. Natomiast amerykańscy producenci stali oświadczają o twierdzeniu, że „obecny zapateł pęd za zwiększeniem wydobycia tego podstawowego surowca jest tylko wstępem do jednego z najbardziej dramatycznych rozdziałów w politycznej ekonomii historii Kanady”.

Kanadyjskiej rudy potrzebuje przede wszystkim amerykańska stalownia, stojąca przed perspektywą wyczerpania własnych zapasów i surowcowego głodu.

Wynik wyborów amerykańskich wywołana nim gwałtowna zmniejsza aktywności United States Steel, Bethlehem Steel, Republic Steel i innych wielkich trustów stalowych ostudziła trochę kanadyjską gorączkę stalową. Główna w Montrealu jest tylko echem giełdy N. Yorkskiej. Daleko jesteśmy jednak od całkowitego przełamania spekulacji, których celem jest bezczelniejsze niż to ma miejsce nawet w Stanach obrabowanie podatnika. Podatki w Kanadzie są olbrzymie. Skarb będzie miał w bieżącym roku ca. 1 miliard dolarów nadwyżki budżetowej. Na sporą część tej własnej sumy ostrzą sobie zęby producenci stali i rudy. Wydają setki na propagandę wojenną, żeby zainkasować miliony. Skarb państwa ma pieniądze, ma olbrzymią nadwyżkę budżetową. Niech więc płaci. Nie tylko za same loty, działa i samochody pancerne, ale i za założenie kopalni rudy i fabryki stali, z której armaty będą produkowane.

Amerykanie w Kanadzie są przebiegli, mądzy. Na taką mądrość, na tę wyższą szkołę jazdy nie mogą sobie obecnie pozwolić nawet u siebie w domu.

KAJETAN KOTOWICZ

Montreal, w listopadzie 1948 r.

WIADOMOŚCI z ZSRR

ROLA KOMSOMOLU W DZIELE KRZEWIENIA WIEDZY I KULTURY

W Moskwie odbył się odczyt ministra szkolnictwa wyższego ZSRR Katanowa, poświęcony roli Komsomolu w krzewieniu wiedzy i kultury. Wielka armia nauczycieli radzieckich licząca 1.250.000 osób, składa się głównie z wychowanków Komunistycznego Związku Młodzieży. W ciągu ostatnich dwudziestu lat z szeregow Komсомолu wyszło przeszło jeden milion inżynierów, lekarzy, agronomów i pracowników sztuki. Wychowankowie Komsomolu są rektorami takich słynnych uczelni, jak Wyższa Szkoła Techniczna w Moskwie, Leningradzki Uniwersytet Państwowy, Środkowo-Asyjski Instytut Przemysłowy itd.

WZROST PRODUKCJI RADIOODBIORNIKÓW

Radziecki przemysł ośrodków łączności produkuje obecnie trzykrotnie więcej odbiorników aniżeli przed wojną. Szczególnie znacznie wzrosła produkcja lamp radiowych, aparatów telefonicznych i automatycznych stacji telefonicznych. Rozpoczęto produkcję seryjną aparatów telewizyjnych oraz nowych typów odbiorników wielolampowych.

Z teatrów warszawskich

WYSPY O ZABÓJCZYM KLIMACIE

twi mu samobójstwo — zawożąc, gdyż... „Lepiej nie tykać rzeczy nieuzasadnionych” (tak brzmi podtytuł sztuki). Wybawienie z kłopotów przynosi snujący się dotychczas w cieniu Lenoirów kamerdyner Józef, który swój awans życiowy buduje na szantażu, cynizmie i wystyganiu się bogatym chłobadawcom. Rzecz kończy się triumfem zagnętego grona — mamy rok 1935.

WIDZ skrobie się w głowę: co z tym fantem zrobić. Postawa ideologiczna i poglądy autora są znane, nie ulega wątpliwości, że „Archipelag Lenoir” jest ostrą, zjadliwą satyrą i że podtytuł sztuki w sposób najwyraźniej ironiczny określa stosunek autora do jego bohaterów. A jednak sporo nas nie zadowala przy oglądaniu komedii, a niejedno najecha „grzechem”. Sądzę, że jest to przede wszystkim to samo, co powojennym Lenoirom pozwala przyglądać się z pobłażliwym uśmiechem ich scenicznym wzruszkom: mechanizm cieniowej ironii i wysokie inteligentnych i grzeszek intelektualnych sprawia, że — wbrew woli autora — świat rodziny Lenoir przedstawia się jako wytrzymujący na ciętych satyrę i bezczelnie przed oczyma śmiechu.

Salacrou — francuski intelektualista — unika jak ognia techniki czarnej — białej. W „Archipelagu” królują relatywizm i uśmieszczę zbyt wyrozumiały. Na tle sytuacji wewnętrz-

no — politycznej we Francji, na tle wiekistych wysiłków rodziny Lenoir, by odzyskać nadzarniętą nieco w dobie ruchu oporu przywileje i jeszcze je pomnożyć — inteligentna postać walonowego rewolucjonizmu, zajęta przez Salacrou w „Archipelagu”, nie chce i drażni. Z formalnego punktu widzenia jest sztuka Salacrou dziełem wysokiej klasy scenopistowskiej, brawurowym popisem jeżdżącą, biorącą najcięższe przeszkody. A jednak rozumie my, czemu towarzyszą francuscy ponaud Salacrou czy Vallanta stawiają Aragona, czemu za wzór dają prostolinijność pisarzy radzieckich, ich postawę bojowników walczących w pierwszym szeregu a nie biernych obserwatorów z wysepki inteligentnych dyskusji.

Ponadto dał się Salacrou uwieść dwu efektownym pozorom. Jednym z nich jest całe założenie fabularne sztuki. Słusznie zwrócono uwagę, że skąd dał, polegający na rzekomo zgwałceniu 17-letniej Liliany przez 73-letniego patriarchę, jest w warunkach faktycznie obowiązujących obywateli, jak — doręczę porównanie — dla współczesnej rodziny mieszczańskiej — żądnię problemem nie byłaby dlań nieślubna ciąża panny Heleny. Drugi punkt dotyczy tezy Marii Blanki Lenoir, iż wszyscy członkowie jej rodzi-

ny są jakby odrębnymi wyspami, oblańmi dookoła morską pustką (ocean bytu) i tylko przez swą liczebność tworzącymi jakby archipelag. W świetle akcji sztuki i ten pogląd nie znajduje uzasadnienia. Przeciwnie, cała rodzina wykazuje w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego jej kieszeni, imponującą solidarność i jest raczej spójną akcją z niegdyś, odp. niż luźnym zbiorowiskiem w różne strony ciągnących indywidualności.

I JESZCZE jedno: wprowadzając do swej sztuki postać rumuńską go księcia, wyznającego filozofię egzystencjalizmu i doradzającego stosowanie jej norm w praktyce — chciał Salacrou tego zakpić z Sartre'a i Sartre'owi. A tymczasem mimo woli zbliżył się do postawy zajętej przez Sartre'a w „Ladacznicy z zasadami”. Sartre jak dba o „obiektywizm” w po-kazaniu amerykańskiej plutokracji, że gotów dla niej wzbudzać „mimowolny” podziw, Salacrou tak bardzo jako pisarz rozmawiał w swych Lenoirach, że mimo woli (tym razem bez cudzołystwu) może budzić uznanie dla ich tezy i dla ich wszystkie przeszkody przełamującego sprytu.

Pewne zaniepokojenie mogą też wywoływać wprowadzone do komedii postacie spoza sfery Lenoirów, przedstawione w świetle jednoznacznie ujemnym, a więc w żadnym wypadku nie przeciwstawione gniącemu światu

Lenoirów. Być może, chodziło autorowi o pokazanie, że klimat archipelagu Lenoir jest tak zabójczy, iż zarzą każdego, kto się znajdzie w jego zasięgu. Lokaj i policjant bywają wiernymi sługami burżuazji.

Salacrou jest pisarzem — komunistą, ale z pochodzenia mieszczańskim, żyjącym na domiar w kraju, gdzie mieszczaństwo jeszcze ciągle dominuje. Stąd jego przywiązanie do tematyki mieszczańskiej, chociaż podejmowanej z pozycji oskarżyciela. Stąd jego krytyka, płynąca jakby z wewnątrz i do wewnątrz burżuazyjnego świata. Wypisy archipelagu Lenoir są podminowane. Ale Salacrou nie zakładał ani nie podpalił lontów.

Mimo tego, potrafi być niebezpieczny. Dowodem przedstawienie krakowskie, po którym głośno brzęczyły przysłowne nożycy: „Tygodnik Powszechny” szalał z oburzenia, że „Archipelag” poważono się zagrać w mieszczańskim Krakowie.

DRZYKRO to powiedzieć, ale w

MTD był „Archipelag Lenoir” wyreżyserowany zdawkowo i zagrany słabo m-mo, że parę ról obsadzono trafnie. Cienkie woli i ripesty, subtelności dialogu i smaczki intelektualne grubały i traciły smak, niekiedy zgubił też ołówek reżysera. Jan Kochanowicz zapomniał też jako reżyser o roli Józefa i zrobił z niego nie-spodziankę, zamiast od samego po-

czątku (jak to uczyniła Krystyna Zelwrowicz, dobra reżyserka przedstawienia w Krakowie) zaznaczać jego czuwającą i prostującą powikłania domu Lenoir obecność. W roli fryzjera go dziadka był Kochanowicz poprawny, ale odległy od tego majstersztyku, jak na przedstawieniu krakowskim dał Antoni Ferner. Dobre momenty mieli T. Koroniewicz, K. Pełcki, J. Michalewicz i W. Lasocki. W roli wnuczki Lenoirów — przyznać należy, bardzo trudnej roli — nie umiała H. Jasnorzeńska pokazać przetworzenia się Marii Blanki z poczwarki w mofyła. Zupchnym nieporozumieniem było ujęcie roli księcia Boreseu, ten wytworny światowiec, obczany z modną filozofią, obfity, ale towarzysko uroczny, zmienił się w Teatrze Powszechnym w jakiegoś podrobionego go barona z operetki. A przecież księ Boreseu to właściwie centralna postać sztuki Salacrou!

Tadeusz Błażejowski pokazał miły salonik mieszczański, ale zapomniał o Walentynie, zmarłej głowie rodu Lenoir, którą niemal realnie widzimy na honorowym fotelu w radzie familijnej. Ten matriarchalny rys „Archipelagu Lenoir”, wspólny tak wielu sztukom francuskim ze środowiska mieszczańskiego, uwypuklił Marian Elie, dekorator krakowskiego przedstawienia, zawieszaniem portretu jeźdźcowej damy na najbardziej widocznym miejscu, w ten sposób wzdychania dżdżaka do nieboszczki miały określony kierunek. Dile umiał też różnymi dowcipnymi chwytami dekoracyjnymi podkreślić satyryczny charakter sztuki, czego brakowało dekoracji Błażejowskiego.

JASZCZ

Z radością witamy Kongres Zjednoczeniowy

Zjednoczenie partii robotniczych przyczyni się do wspaniałego rozwoju współzawodnictwa pracy

m ó w i :



przodownik kopalni „Makoszy”,
tow. CZESŁAW ZIELIŃSKI.

15 grudnia rozpoczyna się w Warszawie Kongres Zjednoczeniowy. Nie ma chyba w Polsce i na całym świecie robotnika, który by nie rozumiał ogromnego politycznego znaczenia tego historycznego dnia. Chciałbym, jako przodownik pracy powiedzieć, jak, moim zdaniem, znaczenie posiada zjednoczenie ruchu robotniczego w za kładzie pracy, a specjalnie, jak wpłynie powstanie polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na rozwój współzawodnictwa.

Wiem dobrze z doświadczenia pod czas pracy w kopalniach we Francji, co to znaczy rozbić ruch robotniczego. Jako członek Związku Młodzieży Komunistycznej we Francji, poznałem rozbiłackie metody prawicowych socjalistów francuskich. Jestem przekonany, że gdyby nie rozbić klasy robotniczej, Francja nie stałaby się kolonią anglo-amerykańskiego imperializmu, jaką jest obecnie.

Kiedy przyjechałem w 1947 r. do Polski, wyczuwało się u nas w kopalni jeszcze pewne tarcia wśród załóg. Takie tarcia wśród robotników mają taki sam wpływ, jak tarcie w maszynie — powodują one niewykorzystanie wszystkich możliwości produkcyjnych.

Te właśnie tarcia utrudniały rozwój współzawodnictwa, hamowały wzrost ilości współzawodniczących i przejmowanie ich metod pracy przez ogół robotników.

Uważam, że polska Zjednoczona Partia Robotnicza powoła specjalną instytucję dla współzawodnictwa pracy. Zadaniem tej instytucji byłoby przede wszystkim zajęcie się kwestią wymiany doświadczeń między współzawodnikami.

Podam charakterystyczny przykład.

„Z radością witamy Kongres!”
m ó w i :



tow. MIŚURA
przodownik huty „Ostrowiec”

Szczęśliwy jestem, że dożyłem tej historycznej chwili w ruchu robotniczym, która położy kres rozbić klasy robotniczej.

Skutki tego rozbić my, robotnicy z Ostrowca najbardziej odczuliśmy. Zbliżający się Kongres witamy z prawdziwą radością. Wierzę, że Zjednoczona Partia będzie silna i pod jej kierownictwem szybko dojdziemy do socjalizmu. Jako delegat czerwonego Ostrowca będę brał udział w Kongresie Zjednoczeniowym, z czego jestem prawdziwie dumny i szczęśliwy.

W zeszłym miesiącu osiągnąłem nie notowany w Polsce średni procent wydajności 721,8%, jednakże nikt nie zajął się tym, aby urządzić zebranie przodowników naszej kopalni i innych kopalni, abym mógł podzielić się swoimi doświadczeniami pracy i umożliwić im w ten sposób również podnieśnienie wydajności i zarobków.

Nie mam przecież żadnych tajemnic i chętnie powiedziałbym towarzyszom pracy, jak osiągnąłem swoje wyniki. Podałem jako przykład siebie samego, ale nie chodzi tu tylko o mnie. Ma my przecież już w Polsce tysiące przodowników pracy i wydaje mi się, że zagadnienie upowszechniania ich metod nie zostało właściwie dotąd postawione.

Wierzę głęboko, że właśnie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, dzięki swojej ogromnej roli i znaczeniu, bez porównania większemu, niż suma działających dotychczas oddzielnie obu partii, rozwiąże to zagadnienie, upowszechni metody przodowników pracy, a w ten sposób przyczyni się do nowego, wspaniałego rozwoju współzawodnictwa pracy. Szybszy zaś rozwój współzawodnictwa, to przyspieszenie tempa naszego marszu do socjalizmu, do którego prowadzi nas Zjednoczona Partia.

„Nowa Partia — to ostoja w pochodzie ku socjalizmowi!”
m ó w i :



Prof. TEODOR MARCHLEWSKI
rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Połączenie obydwóch partii robotniczych jest niewątpliwie oczywistą konsekwencją rozwoju naszej demokracji ludowej.

Jestem przekonany, że nowa partia, biorąc wszystko co najlepsze z rewolucyjnej tradycji PPR-u i pięknych przedwojennych tradycji lewicy PPS-u, będzie potęgą w dalszym rozwoju demokracji ludowej polskiej i ostoja w jej pochodzie ku socjalizmowi.

„Jestem szczęśliwy, że nadeszła chwila Zjednoczenia!”
m ó w i :

tow. ŁYKOWSKI
przodownik fabryki „Cegielski”
Poznań

Jestem szczęśliwy, że chwila zjednoczenia polskiej klasy robotniczej



nadeszła. Przez zjednoczenie w jedną partię pogłębi się solidarność klasy robotniczej. Unikniemy rozgranienienia na PPR i PPS, co przyspieszy nasz

marsz do socjalizmu, pogłębi solidarność międzynarodową klasy robotniczej. Jedyne solidarność klasy robot-

„Szybciej dojdziemy do socjalizmu!”
m ó w i :



BRONISŁAWA ŚWITONIAKO-
WA przodowniczka PZPB Nr 1 Łódź

Co myślę o Kongresie Zjednoczeniowym? Więcej, ja zjednoczenie przeżywam. Już dawno jestem przodowniczka pracy, ale nigdy nie czułam do pracy takiego zapалу, jak dziś. Dziś widzę, że wokół mnie każdy robotnik przeżywa to samo. Ta wzmożona praca jest wyrazem myśli robotników. Obiecałam, że po Kongresie Zjednoczeniowym podwoję wydajność swojej pracy i dotrzymam tego.

Kongres Zjednoczeniowy już dziś dał nam wiele. Ale po zjednoczeniu

„Robić trzeba wspólnie!”
m ó w i :

tow. BRODACZEWSKI
przodownik trasy W-Z Warszawa

Radosny dla wszystkich robotników dzień Zjednoczenia ma dla tow. Brodaczewskiego szczególną wymowę. W zorganizowanym na moście Śląsko-Dąbrowskim, przedkongresowym współzawodnictwie pracy, tow. Brodaczewski zajął jedno z pierwszych miejsc, za co oprócz tytułu przodownika pracy, otrzymał cenną premię — mieszkanie w Osiedlu Mariensztackim.

Dla warszawiaka to chyba dostateczny powód do radości, mimo, że przeprowadzka „na nowe” nastąpi dopiero za kilkanaście dni, które na pewno miną szybko.

Na pytanie, co myśli o Kongresie Zjednoczeniowym, tow. Brodaczewski odpowiada:

„Przyznam się wam szczerze, że tak „sam z siebie” nie umiałbym wiele na ten temat powiedzieć. Ale jak rozmawiam z kolegami w czasie przerwy obiadowej, to powtarzam im

niezależnie może zabezpieczyć nas przed wojną i zapewnić nam spokojną, szczęśliwą przyszłość.

jestem pewna, że zyskamy jeszcze więcej. Zyskamy przede wszystkim tych wielu kolegów z pracy, robotników, którzy dotychczas stali z boku, waha li się i nie deklarowali się po żadnej stronie. Wiemy, że czeka nas po Kongresie jeszcze większy wysiłek pracy, niż obecnie. Ale wysiłek ten będzie już wspólny i dzięki temu szybciej dojdziemy do socjalizmu.

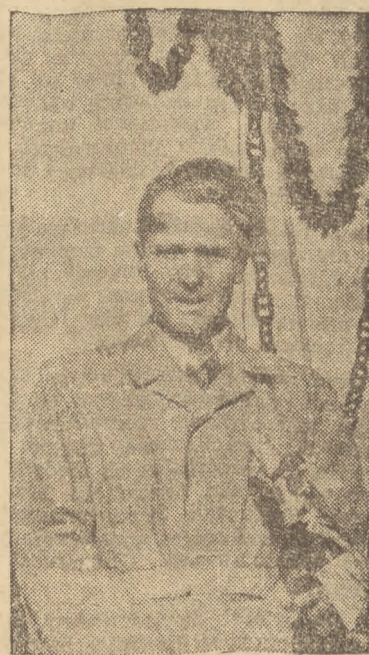
Różnie ludzie patrzą na socjalizm, do którego da nam szybciej dojść Zjednoczenie. Ja patrzę na socjalizm nieuczenie. To będzie ustrój, w którym będzie dobrze żyć ludziom miłującym pracę. Bogacze nie chcą socjalizmu. Wielu naszych wrogów do dziś wyzyskuje człowieka pracy. Swoi syty spokój wygrywali na rozbić ruchu robotniczego. Wiemy, że Zjednoczona Partia silnie weźmie się za wszelkich drani, pasożytów. Konieczność tego czuje każda prądka i tkaczka, która codziennie widzi spekulantów, wydrwigroszów i która nie nawiądzi ich, bo ją bezpośrednio wyzyskują.

Na Zjeździe będą delegaci z całego świata. To dobrze, niech się cały świat dowie o nas, polskich robotnikach i o naszej pracy i walce.



przodownik trasy W-Z Warszawa

ciągłe, że po Kongresie muszą przyjąć dalsze zmiany na lepsze. I to niedługo. Bo przecież robić jest co, tylko trzeba wspólnie, razem, a nie jak dotąd ja sobie — ty sobie, to robota



montu doku Nr 3 i budowy Domu Kultury na Pohulance.

Wierzę, że zdążymy na czas.

„Wiem, że po Kongresie praca pójdzie nam lepiej!”
m ó w i :



tow. WANDA GOŚCIMIŃSKA
przodowniczka PZPB — Ruda Pa-bienicka

Robotnik nie myśli zawile, nazywa rzeczy po imieniu: co białe to białe, co czerwone to czerwone. Ale robotnik dotychczas nie rozumiał często dróg ruchu robotniczego w Polsce. Dlaczego dwie partie? — pytał.

Kongres Zjednoczeniowy, to odpowiedź na to pytanie. Rozumiem jego wagę dobrze nie od dziś. Kiedy okupowaliśmy w 1935 r. fabrykę „Horrak”, to stałam przy warsztacie twar do razem z innymi strajkującymi robotnikami, mimo, że wtedy właśnie umierała w domu moja matka. Stałam, bo nie chciałam łamać jedności. Strajk niestety został w końcu przegrany. Ale dlaczego? Dlatego, że nie wytrwali wszyscy w jedności do końca, dlatego, że znaleźli się u nas lamistralki.

Ostatnio robotnicy naszej fabryki nie mówią o niczym innym, tylko o Zjednoczeniu.

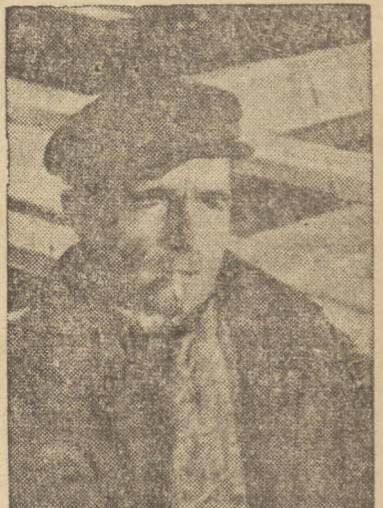
Zjednoczenie daje nam siłę. Kto jest silniejszy, więcej potrafi zrobić. Ja, jako przodowniczka pracy naszej fabryki wiem, że po Kongresie Zjednoczeniowym praca pójdzie nam le-

piej i 6-letni plan, którego wytyczne mają być dane na Kongresie, wykonamy jeszcze lepiej niż 3-letni.

„Wiem, że moje pragnienie zostanie zrealizowane!”
m ó w i :

Tow. WL. HIEROPOLITAŃSKI
przodownik trasy W-Z Warszawa

Ważne jest, że nareszcie my, robotnicy zrozumieliśmy się wzajemnie. Bo w gruncie rzeczy o jedno nam chodziło — mieliśmy jeden cel, do którego szliśmy dwiema, biegnącymi obok siebie drogami. Teraz droga będzie jedna, ale za to szersza i wygodniejsza.



Zjednoczona Partia zrealizuje z pewnością szybko zamierzenia, które sobie wytknęła. A na tym my, robotnicy, zyskamy najwięcej.

A moim osobistym pragnieniem którego spełnienia spodziewam się po zjednoczeniu, jest umożliwienie wszystkim bez wyjątku dzieciom robotniczym, m. in. mojemu synowi ukończenie szkoły.

Wiem, że moje pragnienie zostanie napewno zrealizowane.

„Partia robotnicza będzie busolą która poprowadzi nasz naród!”
m ó w i :

ZBIGNIEW PRONASZKO
prof. Akademii Sztuk Pięknych

Zjednoczenie obu partii jest wielkim wydarzeniem i wielkim osiągnięciem, gdyż przyczyni się wydatnie do scalenia, a tym samym wzmocnienia naszego narodu. Jest to potężne wzmocnienie naszego ustroju i zabezpieczenie przed tymi wszystkimi destruktorynymi działaniami naszych tak zewnętrznych jak i wewnętrznych wrogów, którzy zawsze dotychczas dążyli do podważania wszelkich spójności między tymi dwiema bratnimi partiami.

Obecnie wzmocniona zjednoczeniem, jedna wielka partia robotnicza będzie tą siłą i busolą, która poprowadzi nasz naród w drogę sprawiedliwości społecznej, przyjaźni i sojuszu z narodami Związku Radzieckiego i wszystkimi narodami prawdziwie demokratycznymi, dążącymi tak jak i my do odbudowy trwałego pokoju.

Chcę podkreślić, że Kongres Zjednoczeniowy wzmocni nasz ustrój, który jak żaden inny, bardzo wysoko oceniając rolę i wartość i znaczenie sztuki, otacza wyjątkową opieką pracowników i artystów.

Podobnie dzieje się na odcinku szkolnictwa, tak ogólnego jak i artystycznego, gdzie młodzież otoczona

jest wielką troskliwością i opieką chociaż trzeba jeszcze wiele zrobić w tej dziedzinie, to jednak w porównaniu z tym co było dotąd, zrobiono bardzo wiele. Tytuły stypendiów pomocy naukowych, oraz najrozmaitszych świadczeń, burs, domów wypoczynkowych i opieki lekarskiej nigdy prz-



ROBOTNICY
Rys. Z. Pronaszko

tem młodzież nie otrzymywała. Jestem więc pewny, że młodzież nasza weźmie pełny udział w tym radosnym święcie, jakim będzie dzień Kongresu Zjednoczeniowego.

Zjednoczenie Partii Robotniczych przyspieszy nasz marsz do socjalizmu!

NIECH ŻYJE KONGRES JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ

Z notatnika Warszawy

Razem z klasą robotniczą

Wśród niezliczonej ilości rezolucji przedkongresowych zwraca na siebie uwagę rezolucja, nadesłana przez Radę Pedagogiczną Państwowej Szkoły 11-letniej im. J. Słowackiego w Warszawie, która na sesji plenarnej 24 listopada br. jednomyślnie uchwała iła uczyć razem z całą pracującą Polską historyczny moment Zjednoczenia Partii Robotniczych.

„Nie mogąc ze względu na charakter swej pracy — czytamy w rezolucji — wziąć udziału w powszechnym dziś współzawodnictwie pracy, Rada Pedagogiczna uchwala przeznaczyć 300 godzin pozalekcyjnych w ciągu grudnia br. na podniesienie poziomu najsłabszych uczennic, względnie klas.”

Rezolucja ta świadczy o przełomie, jaki się dokonywał w szeregach naszego nauczycielstwa, świadczy o tym, że nauczycielstwo nie chce stać na uboku, że poczuwa się do solidarności z klasą robotniczą, z której w dużej mierze pochodzi i dla której pracuje.

Druga rezolucja, która napływała z tej samej szkoły, jest rezolucja młodzieży, która postanawia

„Dla zaodokumentowania solidarności z masami pracującymi podjąć międzyklasowe współzawodnictwo w nauce, które przebiegać w nurt twórczego wysiłku świata pracy.”

Światło na Powązkach

Co mówią mieszkańcy dzielnic robotniczych o akcji kredytowej Rady Państwa

— Nie mamy wody i światła! — słowa te powtarzali po kolei wszyscy mieszkańcy Powązek, z którymi rozmawiałem w czasie mojej pierwszej bytności w tej części Warszawy.

Tak było wiosną. Upięknio kilka miesięcy. W tym czasie Wydział Wodociągów i Kanalizacji doprowadził do piasekzystych, a równocześnie zabagnionych Powązek czystą przefiltrowaną wodę. Oporniej poszło z Elektryką. Na przeszkodzie stanął brak funduszy, nieprzewidywanych na ten cel w budżecie.

ŚWIATŁO ZARZYŚŁO

Sytuację niespodziewanie rozwiązały kredyty Rady Państwa. W ciągu kilku zaledwie dni wzdłuż Powązek wąskich i krętych, często niebrukowanych, stanęły długie szeregi słupów z nowymi latarniami.

— Powązki już nie te same — mówi starsza kobieta, śpiesząc do sklepu. — Ot, weselej tu teraz, ładniej, no i jaśniej w mieszkaniach. Bo to trzeba pani wiedzieć, że w te lokatory doprowadziło sobie światło do mieszkań.

A co mówi tutajśzy dzielnicy? — Nie ma nawet co porównywać dzisiejszych Powązek z dawniejszymi!

Pracę mamy teraz dużo cięższą, a to dzięki elektryfikacji.

Kredyty Rady Państwa sprawiły, że Powązki ożyły. Jaśniej zrobiło się nie tylko na ulicach i w mieszkaniach, ale i w sercach tutejszych mieszkańców.

— Będzie coraz lepiej — mówią.

SAMI WIDZICIE

Poważną część kredytów Rady Państwa przeznaczono na remonty domów robotniczych. Czy i tam spełniły one swoją rolę?

Dom przy ul. Stalowej 7 nie wykończony przed wojną, przed kilkoma miesiącami nie posiadał ani dachu ani poręczy i okien w klatkach schodowych, schodków do piwnic, balkonów. Czteropiętrowy budynek zamieszkały jest prawie całkowicie przez ludzi świata pracy, którzy wprowadzili się tu do nieotynkowanych pokoi. Na poważniejsze remonty nie pozwalała woda, która przeciekała do mieszkań.

— Przeciekała się aż do trzeciego piętra — objaśnia dozorca.

— Po kłótni brodziliśmy w wodzie, naprawiała jedna z lokatorek — trzeba było wylewać ją garnkiem.

— A teraz?

— Cóż teraz, Przecież widzicie. Są poręcze, okna w klatce schodowej, dach. Możemy teraz śmiało remontować swoje mieszkania.

Dom przy ul. Stalowej 7 wykończono jako jeden z pierwszych. Za nim w najbliższych dniach odda się do użytku reszta domów, poprawiając tym warunki życia setkom ludzi pracy.

robotnikom, dzieciom, młodzieży szkolnej.

Powązki i dom przy ul. Stalowej 7, to tylko maleńka cząstka tego, co zrobiono na kredyty Rady Państwa. Przejrzmy się po dzielnicach robotniczych, porozmawiajmy z mieszkańcami a zobaczymy, jak wielką rolę spełniła ta akcja. (m)

Z życia

organizacji warsz.

P P R

OTWARCIE ROBOTNICZEGO DOMU KULTURY NA ŻOLIBORZU

Dziś, tj. w niedzielę, dnia 12.XII. o godzinie 11.00 nastąpi otwarcie Domu Kultury Robotniczej na Żoliborzu — Plac Inwa lidów 10.

ODPRAWA SEKRETARZY DZIELNICY WARSZAWY — FOLNOC

W poniedziałek, dn. 12.XII. o godz. 16.30 w sali KD ul. Kościelskiego 33 odbędzie się zebranie sekretarzy kół i komitetów partyjnych dzielnicy Żoliborz.

UWAGA, NAUCZYCIELE PPR I PPS

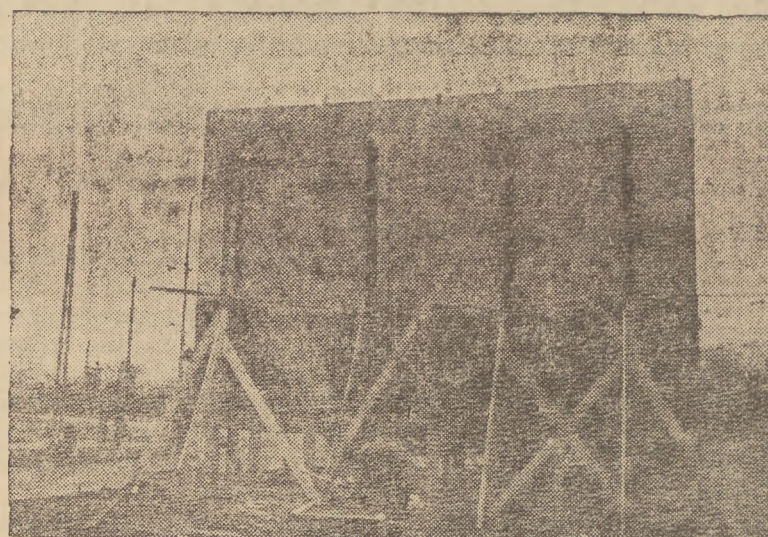
Dziś, o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie nauczycieli członków PPR i PPS w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej ul. Chmielna 7. Na porządku dziennym referat tow. Włodz. Michajłowa z dyskusją po referacie odbędzie się część koncertowa.

Obecność wszystkich towarzyszy obowiązkowa.

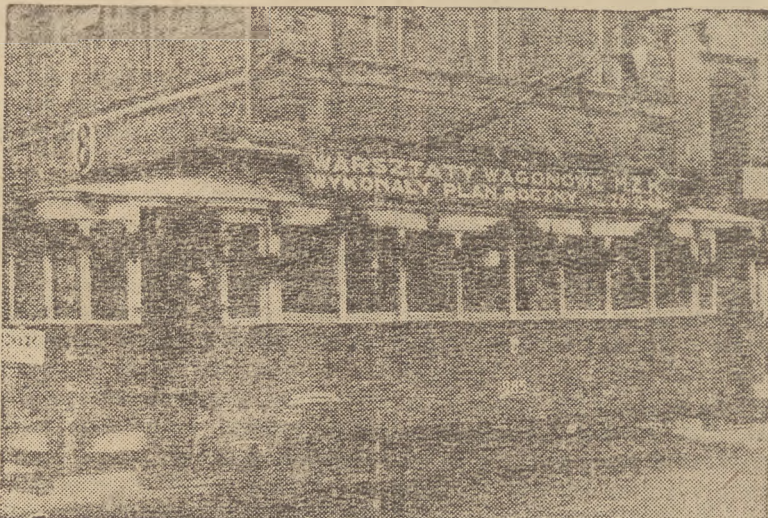
ZEBRANIE ZWIĄZKÓW WETERANÓW Z 1905 ROKU

Związek Weteranów walk rewolucyjnych 1905 r. wzywa swych członków o gromadzenie się w niedzielę, dnia 12 grudnia br. o godz. 10 rano do sali konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 23, III piętro), gdzie zostanie wygłoszony referat m. in. „Zjednoczenie Partii Robotniczych”.

Warszawa przed Kongresem



W tym stale będą wyświetlane filmy o budowie ekranu, na którym na Placu Zawiszy Czarnego kończy krótkometrażowe.



Po ulicach Warszawy, co dzień na Innej trasie, krąży wóz motorowy, całkowicie odbudowany przez pracowników M. Z. K. w ramach Czynu Przedkongresowego.

APTEKA MPL na Saskiej Kępie otrzyma swój lokal

Lokal przy ul. Francuskiej 45 na Saskiej Kępie, gdzie podczas okupacji mieścił się bar pod nazwą „Cafe-Rondo” po wyzwoleniu uchwala Stołeczna Rada Narodowa został przeznaczony na pomieszczenie dla apteki Miejskiej Pomocy Lekarstwu. Jakimi drogami poszło formalne przydzielenie lokalu — nie wiadomo, skończyło się na tym, że zajęła go prywatna apteka Zamenhof i Wilczyńskiej.

Na szczęście losami apteki MPL zainteresowała się znów Stołeczna Rada Narodowa i zarządziła eksmisję. Prawdopodobnie nie teraz nie stanie na przeszkodzie uruchomieniu potrzebnej apteki. (ar)



Na placach Warszawy czynione są przygotowania do udekorowania miasta w dzień Kongresu.



Nie wszyscy dostaną się na salę Kongresu, ale wszyscy będą mogli dowiedzieć się i usłyszeć to wszystko, o czym będą mówili delegaci przez głośniki zainstalowane na ulicach miasta.

NOWINY TYGODNIA

Z WARSZAWY - POLUDNIE

AKCJA NOWOROCZNA

Komitet dzielnicowy, zajmujący się akcją noworoczną dla żołnierzy zebrał już 60 tys. zł. W dalszym ciągu jeszcze przeprowadza się zbiórki. W obiegu jest w tej chwili 240 list.

JESZCZE O KREDYTACH

Dzięki kredytom Rady Państwa Mokolów otrzymał nowe chodniki na ul. Zajączkowskiej i schodki do ul. Dworcowej. Punkty te zostały także oświetlone, jak również schodki od ul. Promenady do ul. Belgickiej.

Na odcinku ul. Puławskiej między kołatką Grojską a torem wysięgowym ułożone są już płyty betonowe. Oświetlenie tej ulicy nastąpi dopiero w przyszłym roku z inwestycji Elektrowni Pruszkowskiej.

D.R.N. FUNDUJE BIBLIOTEKI Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa — Południe przeznacza część funduszy na kupno bibliotek robotniczych. W tej chwili zakupiono już książek na sumę 15 tysięcy złotych.

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) o godz. 14 „Odwet”, o 19 „Pan Jowialski”.

KLASYCZNY (Mokotowska 112) „Kobietę we mgle”.

MAŁY (Marszałkowska 21) o 19 „Szczerbiec”.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Archipelag Lenoir”.

COMEDIA (Szwedzka 2) — nieczynny.

Teatr PLACÓWKA „Wszyscy synowie” A. Millera

NOWY (Puławska 38) godz. 19 „Dom otwarty”.

WROBLEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8), codziennie rewia pt. „Najpiękniejsze Polki”, pocz. przedstawienia o godzinie 17.15 i 19.15.

Teatr ROZMAITOSCI — dwa przedstawienia o godz. 15 i 19 — „Zemsta” A. Fre dry.

Teatr DZIECI WARSZAWY (YMCA) „Budawli most” codziennie o godz. 12-ej.

Teatr SYRENA (Litewska 3) o godz. 19.15 „Nowe porządki”.

„NASZ TEATR” — (sala Teatru „Mate go” Marszałkowska 81) „Romantyczność” A. Mickiewicza o godz. 15.15, w niedzielę i święta o godz. 11.30.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Wojsko—Kongresowi

Dwa domy w dwa dni

Jednostka wojskowa pod dowództwem MJRA SŁIWIŃSKIEGO, PORUCZNIKA WOŹNIAKA, zobowiązała się w związku z Kongresem odgruzować teren położony między ulicami: Karasia i Severynowa.

Teren ten O POWIERZCHNI 10 TYSIĘCY METRÓW KWADRATOWYCH, ZALICZAŁO 5 TYSIĘCY METRÓW sześciennych gruzu, po czestego po dwóch ogromnych zbiorach przez Niemców kamienicami.

200 żołnierzy zaopatrzonych w 30 samochodów, rozpoczęło pracę dnia 10. XII. br. o godzinie 5-ej rano. Poszczególne samochody wykonywały do 30 kursów dziennie. 11. XII. o godzinie 16-ej jednostka wojskowa zameldowała: „CAŁOŚĆ PRAC WYKONANO, PLAC OCZYSZCZONO I WYSYPANY PIASKIEM GRUZY WYWIEZIONO”.

W akcji odgruzowywania wyróżniła się grupa KAPRALA SREBRNEGO; KAPRAL ŁĄŻEWSKI, ST. SZER, REGULSKI I ST. SZER, LICHON.

Wywieżenie 5 tysięcy metrów sześciennych gruzu po dwóch ogromnych kamienicach w ciągu dwóch dni — to swojego rodzaju rekord w powojennej odbudowie Warszawy. (w.b.)

Skąd ta różnica

Zwracamy się do Urzędu Skarbowych z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego szklanka kawy lub herbaty z dowolną ilością cukru w niektórych kawiarniach kosztuje 50 zł, a w innych ta sama kawa czy herbata ze ścisła odmierzoną ilością cukru — 75 zł i dlaczego jedni kelnerzy na blokach uciążliwieją całą należność (z dodatkami za usługi) inni zaś tylko cenę konsumpcji? (w. b.)



Jałowa dyskusja

(Od naszego korespondenta z Elektrowni Warszawskiej)

10 bm. w Elektrowni Warszawskiej odbyło się wspólne zebranie wszystkich pracowników oraz przedstawicieli Ubezpieczalni Społecznej. Na zebraniu tym miała nastąpić wymiana poglądów na sprawę ubezpieczenia pomocy ubezpieczonym. Miano zastanowić się nad wieloma zagadnieniami z tej dziedziny, aby usprawnić pracę Ubezpieczalni Społecznej.

Robotnicy w toku dyskusji wysunęli zastrzeżenia pod adresem lekarzy Ubezpieczalni Społecznej, oraz jej urzędników. Ubezpieczony obywatel skarżył się na biurokratyzm, żądał wyjaśnienia. Obyw. A. jest chory na serce. Poszedł do doktora. Chciał się leczyć. Zganił, jak dokładnie obliczył kilkadziesiąt pięt. Zmarł na drogocennym i w rezultacie otrzymał jakieś tam kropki walerianowe.

Ob. D. chciał wyjaśnić, dlaczego kano ma czekać na wynik prześwietlenia 10 tygodni. Inny robotnik skarżył się, że zanim otrzymał sztuczne zęby minęło przeszło pół roku. Ciągłe wynajdowano jakieś trudności.

Niemal wszyscy skarżyli się na nieuprzejmość większości lekarzy, na całkowite lekceważenie ubezpieczonych, na niechęć, a często nawet wrogość w stosunku do robotników, na niedostateczną opiekę nad dziećmi itp. Przytaczano konkretne, przekonujące przykłady i czekano na wyjaśnienia ze strony przedstawicieli Ubezpieczalni Społecznej.

W odpowiedzi dowiedzieliśmy się, że brak lekarzy, że trudności, że cias-

no, że zniszczenia, że to dopiero po wojnie itp.

Takie podejście do sprawy ze strony przedstawicieli Ubezpieczalni Społecznej wykazywało normalną dyskusję. Nie mogło być mowy o wyrażeniu szczerej, koleżeńkiej atmosfery, która ułatwiałaby w rezultacie zrozumienie. Padły za to ze strony przedstawicieli U.S. wielkie słowa. A potem naczelny lekarz U.S. widocznie zniecierpliwiony zarzutami powiedział: „Tak narzekacie na Ubezpieczalnię Społeczna, to dlaczego oderwaliście się od pomocy miejskiej, nikt was do Ubezpieczalni nie prosi!”

Wobec takiego oświadczenia doszło do dyskusji okazała się zbędna. Ba i po co? (w-6)

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Żony robotników będą administratorami domów WAN-u

W ogólnym narzekaniu na WAN przewijały się dotąd dwa zasadnicze problemy: brak doradcznych remontów i niezbyt udolna administracja.

Zagadnienie remontów zostało już w części rozwiązane dzięki przynajmniej kredytom Rady Państwa, na właściwą drogę wchodzi także sprawa administrowania domów WAN-owskich.

Dotychczasowy stan rzeczy pozwalał na opiekowanie się kilku, a nawet

kilkunastu domami jednemu administratorowi. Są rzeczy człowiek ten nie mógł znać istotnych bolączek domu i potrzeb mieszkańców. Zresztą niebył się tym interesować, traktując swoje zajęcie jako dodatkowe źródło dochodu.

Wyłomem z tej szkodliwej tradycji było zorganizowanie kursu nowych administratorów WAN-owskich. Zapisało się nań wiele osób, do końca wytrwało jednak tylko 80, z czego przeważająca część kobiet. Są to żony robotników i pracowników umysłowych.

Wczoraj odbyły się egzaminy końcowe z wykładanych przedmiotów. W programie zawarte było prawo administracyjne, struktura Rad Narodowych i Komitetów Blokowych oraz inne zagadnienia ustawodawstwa.

Po otrzymaniu odpowiednich zaświadczeń administratorzy w spółniach przystąpią do normalnego pełnienia swych obowiązków. (ar)

KOMUNIKAT Prezydenta Miasta

Z dniem 13 grudnia br. wszystkie sklepy powinny na obszarze m. st. Warszawy winny być otwarte od godziny 6.30 do godz. 18.30.

Rozporządzenie zasadnicze w sprawie uregulowania godzin handlu, ogłoszone w Dzienniku Urzędowym R.N. i Z.M. z dnia 7.12.1948 r. Nr 28 poz. 3 wchodzi w życie z dniem 21 grudnia 1948 r.

OGŁOSZENIE

do prenumeratorów wszystkich pism Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”

Niniejszym zawiadamiamy, że KOLPORTAŻ STOŁECZNY Del. Warszawskiej R. S. W. „Prasa”, załatwiający sprawy prenumeraty na terenie m. st. Warszawy, został przeniesiony

na ul. Mokotowską 24, parter tel. 8-32-92.

We wszystkich sprawach związanych z prenumeratą prasy prosimy zwracać się pod podany adres.

Kolportaż Warszawski R. S. W. „Prasa”

84.000 robotników przemysłu cukrowniczego w akcji współzawodnictwa pracy

Przemysł Cukrowniczy przeprowadza już drugą kampanię w ogólnokrajowym nuncie współzawodnictwa pracy. Charakter współzawodnictwa określony jest specyficznymi warunkami produkcji cukrowniczej.

Nie można oprzeć współzawodnictwa na indywidualnym przekroczeniu norm technicznych przez poszczególnych robotników. Współzawodnictwo może mieć między sobą tylko całe zakłady fabryczne, w oparciu o zespół norm, obejmujących cały cykl produkcji, uwzględniając przekroczenie norm, podnoszących efekt gospodarczy pracy i obniżenie tych norm, które na wyniki produkcji wpływają ujemnie.

Główny nacisk położono na zmniejszenie strat przy produkcji cukru, gdyż oszczędności, osiągnięte w tej dziedzinie, mają największe znaczenie finansowo - gospodarcze.

Współzawodnictwo podjęte zostało z zapalem przez załogi wszystkich cukrowni, liczące razem z pracownikami umysłowymi 84.000 ludzi. W bieżącej kampanii ani jedna załoga nie pozostała poza ogólnym nurtem współzawodnictwa.

Apel górników kopalni „Zabrze-Wschód” o uczczenie Kongresu Zjednoczeniowego przedterminowym wykonaniem rocznego planu, podchwytany został natychmiast przez robotników przemysłu cukrowniczego.

Dziesiątki załóg złożyły uroczyste przyrzeczenie bardzo znacznego przekroczenia wyznaczonych norm i osiągnięcia bardzo poważnych oszczędności.

CO DAŁO WSPÓLZAWODNICTWO?

Przebieg kampanii wykazuje, że cukrownie Ziemi Dawnych osiągnęły przedwojenny poziom dobowego przerobu, a w wielu fabrykach poziom ten przekroczyły. Całkowicie opanowane zostały fabryki na Ziemiach Odzyskanych. Wiele cukrowni przekroczyło tu znacznie normy przedwojenne i przoduje w ruchu współzawodnictwa. A przecież uruchomienie tych fabryk następczo trudności, zdawałoby się nie do pokonania!

W wyniku skrócony zostanie planowany czas trwania kampanii o 6-7 dni.

Straty przerobowe cukru są w bieżącej kampanii niższe od przedwojennych. Z tego obniżenia strat osiągnięte zostanie ca 1 miliard 200 milionów zł oszczędności.

Na skutek obniżenia zużycia węgla zaoszczędzone zostanie ponad 50.000 ton węgla.

Jakość produkowanego cukru nie jest gorsza, a częstokroć lepsza od przedwojennej.

Równocześnie trzeba stwierdzić, że współzawodnictwo podniosło dyscy-

plinę pracy, pogłębiło poczucie odpowiedzialności i potrzeby oszczędnego gospodarowania, podniosło w bardzo znacznym stopniu sprawność techniczną wszystkich cukrowni.

Nastąpiło powiększenie realnych zarobków robotniczych, dzięki wzrostowi premii kampanijnej.

Ogólnie stwierdzić można z całą pewnością, że dzięki współzawodnictwu produkujemy obecnie racjonalnie i oszczędniej, niż przed wojną.

JAKIE BĘDĄ WYNIKI BIEŻĄCEJ KAMPANII?

Produkcja Przemysłu Cukrowniczego kształtowała się od 1945 roku w sposób następujący:

1945 — 183.000 t.
1946 — 383.000 „
1947 — 496.000 „

Obecna kampania jeszcze trwa i trudno ściśle określić wysokość tegorocznej produkcji. Z dotychczasowych szacunków wynika, że będzie znacznie wyższa od planowanej — 520.000 ton i przekroczy 600.000 ton.

W stosunku do produkcji przedwojennej z roku 1938, wynoszącej — 491.260 t., produkcja tegoroczna oznacza wielki krok naprzód.

Produkcja tegoroczna zapewni nie tylko całkowite pokrycie planowanego spożycia na rok 1949 w wysokości 17,7 kg cukru na głowę ludności, ale pozwoli tę ilość przekroczyć.

Przed wojną Polska ze swym maksymalnym spożyciem 14,5 kg cukru na osobę, należała do krajów niskiej konsumpcji cukru. Obecnie, już po drugim roku planu 3-letniego, przechodzimy do rzędu krajów średniej konsumpcji. Szybkie zwiększenie się spożycia cukru jest najbardziej miarodajnym wskaźnikiem wzrostu stopy życiowej i dobrobytu.

Przedstawiony obraz nie byłby pełny, gdybyśmy nie podkreślili faktu, że sukcesy te stały się możliwe dzięki planowej produkcji buraka cukrowego i udziałowi w ruchu współzawodnictwa 600.000 rzeszy chłopów-plantatorów.

Do zwiększonej produkcji buraka cukrowego przyczyniły się przede wszystkim plantacje Ziemi Odzyskanych, których udział w produkcji buraka wzrósł do ponad 30% produkcji ogólnej.

Sukcesy Przemysłu Cukrowniczego Ziemi Odzyskanych są poza wielkością produkcji buraka i cukru jeszcze i tym znamienne, że obok uruchomionych już w roku ubiegłym 26 fabryk, wybudowano w roku bieżącym koszt 900.000.000 zł dwie duże cukrownie na Pomorzu Zachodnim — Kłuczew i Gryfic.

W cukrowniach tych wykorzystano jedynie częściowo pozostałe tam mury, wszelkie zaś urządzenia fabryczne zostały od podstaw zmontowane. Nowe urządzenia i maszyny wykonał krajowy przemysł metalowy i elektro-techniczny.

Na hasło Czynu Przedkongresowego odpowiedziały załogi Gryficy i Kłuczewa wzmocnieniem dyscypliny i bardzo znacznym podniesieniem wydajności pracy. Dzięki tym dodatkowym wysiłkom ku czci Kongresu Zjednoczeniowego stało się możliwe ukończenie budowy tych fabryk jeszcze na bieżącą kampanię.

Inż. JÓZEF KRZYŻANOWSKI
Dyr. CZPC

**„POMOC ZIMOWA” —
to egzamin
obywatelski**

TEATR NOWY

Puławska 39

Dziś po raz 50. ty

»DOM OTWARTY«

Dziś dwa przedstawienia o 15 i 19

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

5-ty dzień ciągnięcia 4-e klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr:
Nr: 14339 w Poznaniu, 43742 w Katowicach, 96163 w Katowicach.

Wygrane po 300.000 zł padły na Nr:
Nr: 3623 w Warszawie, 5128 w Warszawie, 31929 w Lublinie, 91997 w Poznaniu.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr:
Nr: 20709 w Warszawie, 44480 w Warszawie, 67857 w Skwierzynie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr:
Nr: 38808 47416 52865 55184 75751 84020.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr:
Nr: 18612 18629 35640 47263 71943 84154 83386 89449 94113.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr:
Nr: 704 11731 12434 19697 19739 22119 24797 32033 33147 36497 37160 37920 43319 57446 65307 71785 78318 83797 85430 87260 87447 88359 88899 91190 91450 95379 96931 97149.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr:
Nr: 1979 2131 2649 2671 2842 2953 3259 4363 5309 5479 7512 7890 8035 8609 10244 12423 12497 14302 17833 20769 20833 20929 21686 21883 22033 23133 24920 25604 25704 26780 27928 29048 32630 33161 34150 35100 36005 36654 38254 38769 40061 40788 41112 41542 41752 41857 42357 43432 43485 43500 45328 46488 47068 48502 48587 48783 49137 49482 49558 49914.

52141 52446 53220 53548 53535 54632 55638 55833 56714 57321 59101 59589 61010 61124 61317 61460 62249 63022 63473 64334 66524 66798 66897 67464 67684 68401 68779 68787 69074 69744 70402 70501 70987 71259 71637 71775 72115 73279 75290 75967 76568 78436 78740 78904 78946 81435 83068 83117 83418 83759 84874 85868 85977 86404 86681 86779 87651 88223 88426 89779 91201 91515 92265 92735 94790 95444 95530 97165 98426 98555 98837 99407 99956.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr:
Nr: 666 2648 3203 651 4189 917 5027 246 524 890 6034 918 7274 644 672 763 898 8713 9038 898 789 10658 11117 121 878 12251 13824 14609 849 955 15156 16026 575 960 17841 950 18513 22446 22250 24303 366 499 575 764 869 25406 437 718 26922 27631 775 28564 719 30129 32600 33858 34581 402 38314 37697 838 39936 39438 40945 41271 563 922 988 43066 254 871 918 41055 265 953 45173 48102 47848 48334 578 658 936 51298 52595 53176 419 54800 55738 56581 956 57400 58126 286 857 988 59736 60983 61232 533 62342 684 63129 241 334 541 870 64645 712 904 65358 525 66265 67011 416 424 747 68593 619 877 70364 863 70983 71013 707 699 981 72652 951 73410 830 74340 505 75255 550 961 76166 544 665 77237 407 805 78607 858 934 443 80361 772 81024 82294 82002 934 941 85187 666 87440 866 88157 528 940 89036 90782 91333 588 92346 533 992 94272 95200 96035 047 252 554 768 813 871 98718 964 99420 530 697 727 899 974.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł
5-go dnia ciągnięcia
50039 81 144 90 212 95 302 5 48 86 412 70 94 625 57 96 760 822 38 934 78 9 51093 123 87 408 22 33 40 75 86 547 85 628 731 845 71 80 2 957 52055 135 86 9 278 310 98 427 98 504 23 621 83 711 35 808 27 90 903 48 53162 263 822 902 24 54048 66 116 48 85 219 39 61 324 92 457 8 585 681 93 714 60 99 55046 84 182 5 281 340 51 421 53 758 80 827 971 97 58087 129 40 54 201 5 22 57 61 4 86 331 5 49 71 415 533 638 52 74 811 20 987 57052 296 392 5 454 96 555 688 735 8 60 205 42 83 314 32 84 403 564 162 7 86 205 42 83 314 32 84 403 564 619 78 890 2 019 60 77 95 59012 4 34 94 102 22 70 84 95 225 47 66 357 72 423 528 807 15 59 92 922 87 93 60000 25 39 71 84 193 211 34 52 60 85 407 75 653 65 71 703 9 73 824 63 938 61042 186 213 227 235 324 494 516 32 6 80 611 23 54 88 754 81 6 99 849

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

WYROBY jubilerskie — zegarki. Kupno — Sprzedaż — Ocena. Nowy Świat 45. No. 948

MEBLE gwarantowane wszelkiego rodzaju, specjalne biurowe, Poznańsko-Warszawska Spółka Meblowa Warszawa ul. Żłota 73. 945

PRACA ZAOFIAROWANA

PRZEDSIĘBIORSTWO Budownictwa Przemysłowego

Nr 1 Warszawa, Pl. 3-ch Krzyży 13. Zaangażuje natychmiast wykwalifikowanych pomocników księgowych. Zgłoszenia wraz z ofertami pod wskazanym adresem do Księgowości Finansowej. 964

PRACA POSZUKIWANA

KIEROWCA - szofer mechaniczny poszukuje pracy. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń „Prasa”, Smolna 13. tel. 830-23. Golebiowski. 978

Zakupimy

po cenach rynkowych rozróżniając także poszczególne zeszyty czasopisma „ELEKTRICZYSTWO” ze wszelkich lat od początku wydania do roku 1946 włącznie.

Zgłoszenia pisemne i ustne pod adresem: Główny Instytut Elektrotechniki, Warszawa, Koszykowa 75 (w godz. 8 — 15). 5317-K

OGŁOSZENIE

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, jako ustawowy Likwidator Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych Roslin i Tytoniowych od Grudnia w Warszawie w likwidacji, zgodnie z art. 16 i 54 Statutu Towarzystwa, zawiadamia, że w dniu 30 grudnia 1948 r. o godz. 10-ej odbędzie się w Biurze Oddziału Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie, ul. i Mapię 3, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego;
 2. Odczytanie sprawozdania z przebiegu likwidacji;
 3. Przedłożenie bilansu otwarcia likwidacji i bilansu na dzień 15. XII. 1948 r.;
 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
 5. Dyskusja nad punktami 2, 3, 4;
 6. Powzięcie decyzji co do ostatecznego załatwienia r-ków likwidacyjnych Towarzystwa;
 7. Uchwała w przedmiocie przeznaczenia pozostałego majątku Towarzystwa zgodnie z art. 51 statutu;
 8. Wolne wnioski członków Towarzystwa.
- Zgodnie z art. 14 w Walnym Zgromadzeniu mogą przyjmować udział tylko osoby, które przedstawiły do członków, obrani zgodnie z tym artykułem.
- Walne Zgromadzenie jest ważne bez względu na ilość członków (artykuł 17).

POWSZECHNY ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
3636 K

CENTRALA RYBNA



Centrala Spółdzielczo - Państwowa

Warszawa, ul. Puławska 14

Zawiadamiamy, iż w najbliższych dniach zostanie otwarta pierwsza w Warszawie PROBIERNIA RYB

oraz
WZOROWY SKŁEP
przy ul. Nowy-Świat 7

Świeże i tanie
dania rybne

Duży wybór
ryb i konserw

3633 K

LABORATORYJNE

urządzenia dla przemysłu i szkolnictwa

»URAN«

WARSZAWA, UL. HOŻA 43

ŻADAJCIE WSZĘDZIE

KREMÓW, mleczek, pudrów, proszku do zębów, zasypek dla dzieci

Spółdzielni

wytwórczo-handlowej

IZIS

gdyż są najlepsze: konserwując skórę leczą jej defekty i zachowują świeży wygląd skóry do późnej starości.

ZABIEGI: racjonalna pielęgnacja skóry, naświetlanie, usuwanie brodawek itp. Porady bezpłatne również drogą korespondencji. Warszawa, Noakowskiego 12 m. 4. 3638 K

Zaangażujemy

fachowców następujących branż:

- skórzanej (obuwia i galanteria skórzaną)
 - konfekcyjnej
 - metalowej
 - dziewiarskiej
 - i stolarskiej
- Reflektujemy tylko na wysoko-kwalifikowane osoby, posiadające wiadomości teoretyczne, obeznane z maszynami i technologią produkcji. Zgłoszenia C.S.W. »Solidarność« Warszawa, Nowy Świat 68. Dział Personalny.

P. P. „Film Polski” POLSKA KRONIKA FILMOWA

- przyjmie do pracy w Warszawie:
1. PERSONEL ARTYSTYCZNY (realizacja, prace operatorskie)
 2. PERSONEL TECHNICZNO-LABORATORYJNY (fachowcy obsługujący aparaty dźwiękowe i zdjęciowe, elektrycy, mechanicy precyzyjni, obsługa maszyn do wywołania i kopiowania, montażyści itp.)
 3. PRAKTYKANTÓW LABORATORYJNYCH (uczniów)
 4. PERSONEL FINANSOWO-ADMINISTRACYJNY (szefa biura oraz kierowników i pracowników planowania, rachuby płac, materiałowej, kosztów własnych, księgowości)
 5. KORESPONDENTKI-STENOTYPISTKI ze znajomością jęz. obcych (rosyjski, angielski). Podania z dołączeniem życiorysów i świadectw pracy oraz ew. żądanej wynagrodzenia należy składać do BAZY P.K.F. w Warszawie, ul. Belgijska 5 — parter. 3581K

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO - HANDLOWE

„BACUTIL”

Państwowy Zarząd Przymusowy

Centrala w Warszawie, ul. Bartoszewicza 7, tel. 3-22-47

Oddziały we wszystkich miastach wojewódzkich

Zbiornice przy wszystkich rzeźniach

Zakłady utylizacyjne:

Byczyna, Działdowo, Gdynia, Golina, Grobniaki, Korlino, Letniki, Zambrowo, Łęczyca, Marlewo, Mragowo, Psiary, Prusice, Syba, Zieloniec, Żerań

SKUP PRZETWÓRSTWO SPRZEDAŻ

UBOJNYCH PRODUKTÓW POBOJOWYCH I ODPADKÓW ZWIERZĘCYCH

gruczoły wewnętrznego wydzielania, kości, racice, kopyta, rogi, odpadki skórne, krew wszelką, szczecina i włosie, jelita, tłuszcze techniczne i t. p.

Własne Zakłady Przetwórcze:

Wytwórnia albuminy w Gdyni

Wytwórnia żelatyny jadalnej w Brodnicy

Wytwórnia fermentów i organopreparatów w Warszawie

Laboratorium Centralne w Warszawie, ul. Gizów 16/18

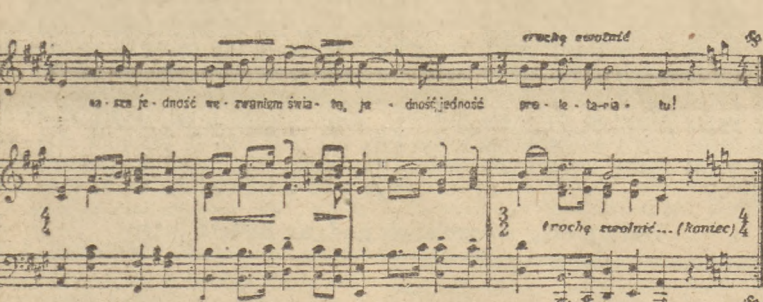
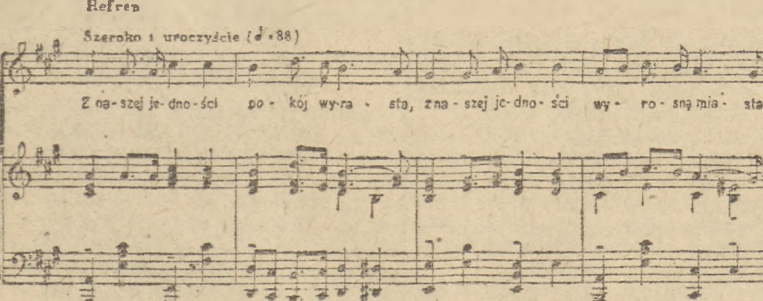
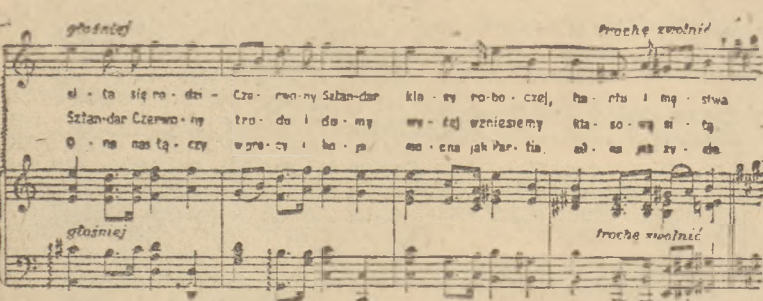
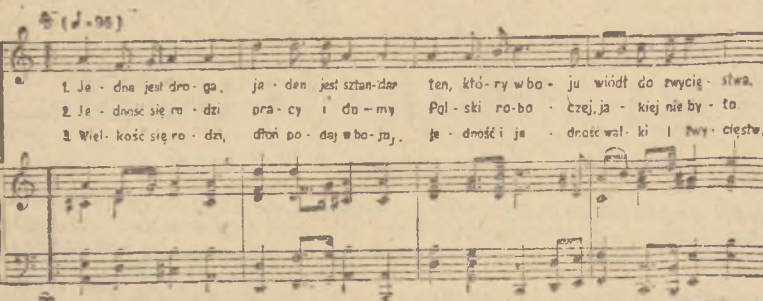
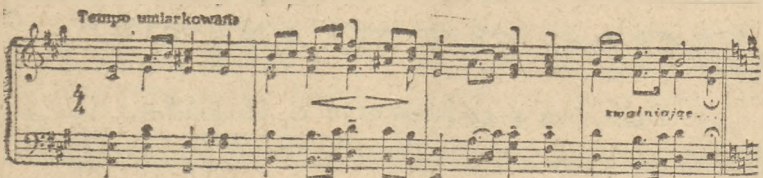
3637 K

PIEŚŃ JEDNOŚCI

NA GŁOS Z FORTEPIANEM

Słowa: Stanisław Węgrzyn

Muzyka: Alfred Grudziński

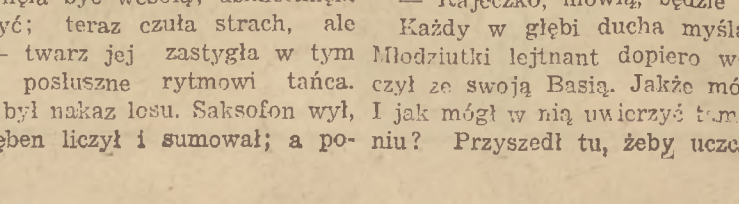
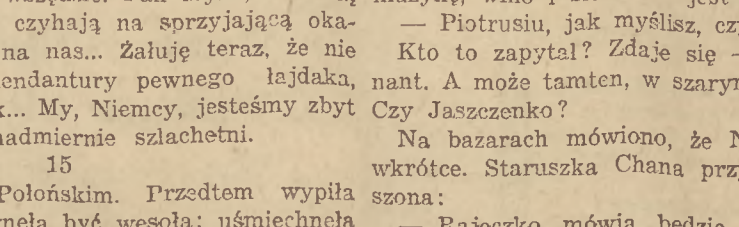
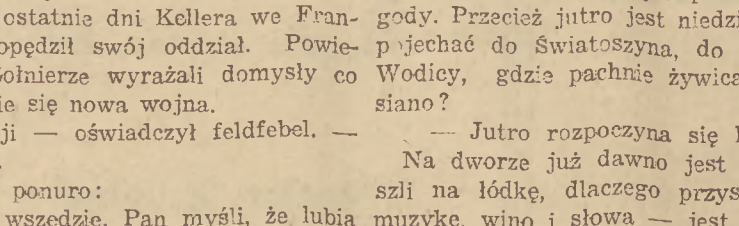
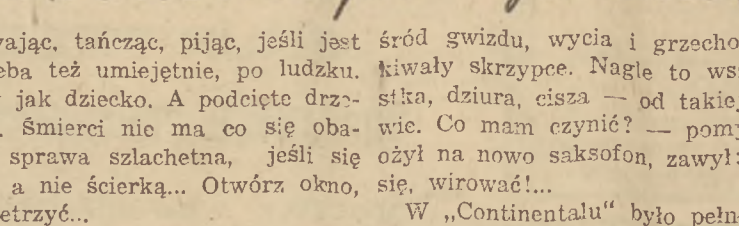
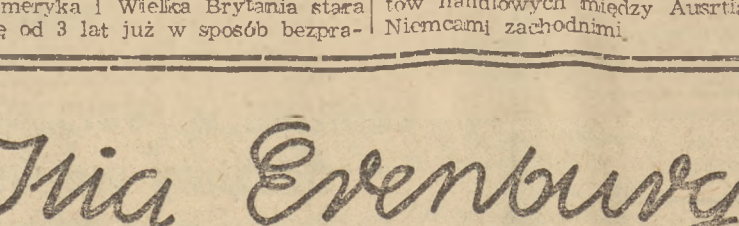
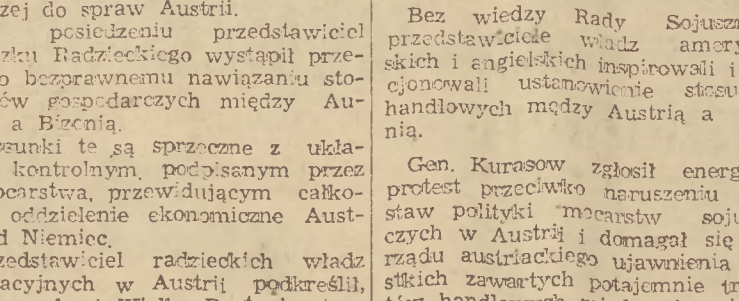
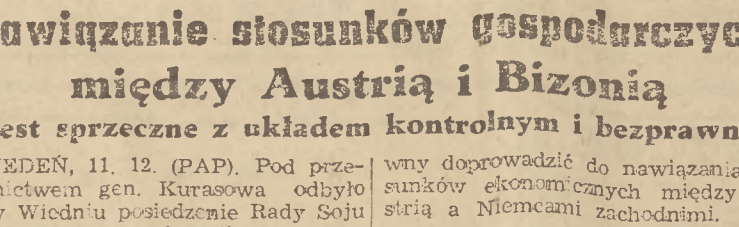
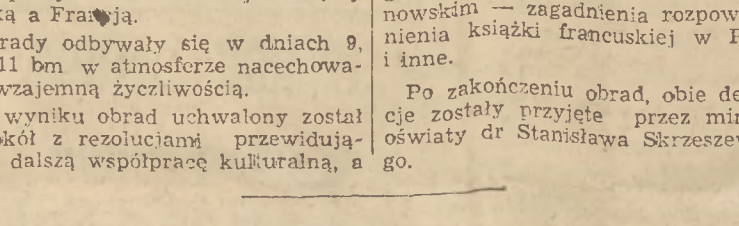
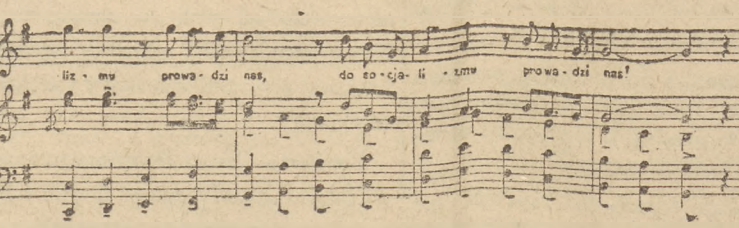
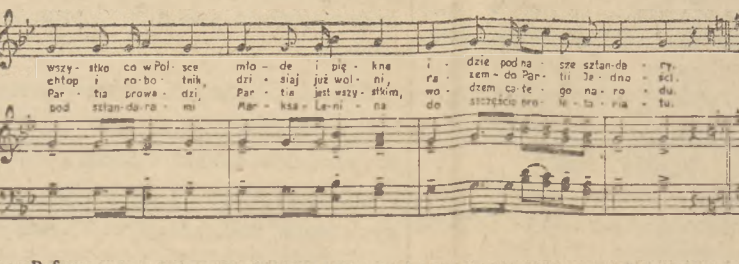
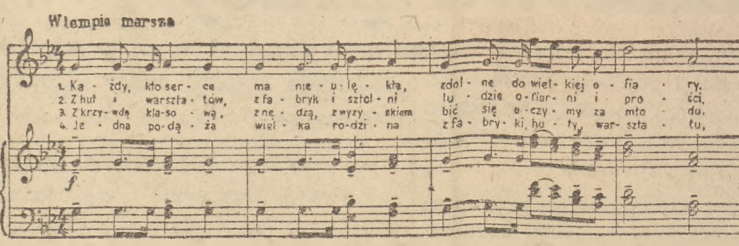


PIEŚŃ ZJEDNOCZONYCH PARTII

NA GŁOS Z FORTEPIANEM

Słowa: Leopold Levin

Muzyka: Andrzej Panufnik



Naród amerykański pragnie pokoju

Robotnicy domagają się porozumienia z ZSRR

NOWY JORK, 11. 12. (PAP). Krajowa Rada przyjaźni amerykańsko-radzieckiej opublikowała w prasie oświadczenie podpisane przez wielu przedstawicieli różnych związków zawodowych, wchodzących w skład Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) i Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO).

W oświadczeniu tym przedstawiciele amerykańskich związków zawodowych domagają się zaprzestania „zimnej wojny” i zwracają się do Trumana i Marshalla z prośbą o niezwłoczne wznowienie rokowań ze Związkiem Radzieckim.

Naród amerykański — stwierdza oświadczenie — pragnie pokoju. Ze

wszystkich stron rozlegają się żądania, abyśmy nasze rozbieżności ze Związkiem Radzieckim uregulowali za stołem konferencyjnym.

Oświadczenie podkreśla dalej, że sztuczne podsyłanie napiętej sytuacji międzynarodowej wywiera fatalny wpływ na życie gospodarcze kraju, a zwłaszcza na położenie klasy robotniczej, powodując wyraźny spadek stopy życiowej mas pracujących.

Oświadczenie podpisali m. in. przedstawiciele związku zawodowego kucharzy, służby łączności, stolarzy, zakładów użyteczności publicznej, urzędników prywatnych, przemysłu gazowego, koksowego i chemicznego.

Zjazd pisarzy ukraińskich zakończył swe obrady

W dniu 10 bm. zakończył w Kijowie obrady II zjazd pisarzy ukraińskich. W zjeździe brało udział 163 delegatów, pisarzy ukraińskich, przedstawicieli innych republik radzieckich oraz państw słowiańskich. Polskę reprezentowali St. R. Dobrowolski oraz A. Ważyk.

W obradach zjazdu uczestniczyli sekretarz CK KP(b)U Chruszczew oraz przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Greczucha. Zjazd omówił problemy twórcze współczesnej literatury ukraińskiej. W dyskusji nad sprawozdaniem przewodniczącego Związku Pisarzy Ukraińskich A. Korniej-

czuka, zabiegano głos przeszło 40 mówców.

Niezwykle gorąco przyjęte zostało wystąpienie polskiego poety St. R. Dobrowolskiego, który przekazał pisarzom ukraińskim pozdrowienia od polskiego narodu. Zmknienia i podsumowania osiągnięć zjazdu dokonał przewodniczący Związku Pisarzy Radzieckich A. Fiediejew.

Uczestnicy zjazdu jednogłośnie przyjęli rezolucję, w której podsumowane zostały dotychczasowe osiągnięcia literatury ukraińskiej i wytyczne dalsze drogi rozwojowej.

Nowy rząd węgierski został zaprzysiężony

BUDAPEST, 11. 12. (PAP). — W piątek po południu zaprzysiężony został nowy rząd, na którego czele stanął Istvan Dobi.

Pod przewodnictwem premiera Istvana Dobi odbyło się posiedzenie nowego gabinetu. Rada Ministrów, na wniosek wicepremiera Rakosiego, postanowiła zaproponować prezydentowi republiki Szakasitsa nominację Dinnyesa na przewodniczącego Rolnego Instytutu Doświadczalnego.

Były premier Dinnyes obejmie ten urząd w poniedziałek. Zachowa on również stanowisko przewodniczącego partii drobnych rolników.

ŻYCIOYS PREMIERA DOBI
Premier węgierski Istvan Dobi urodził się w 1898 r. jako syn niezamożnej rodziny chłopskiej.

Mimo ciężkich warunków, Istvan Dobi zdobywał wykształcenie i zaczyna pracę polityczną wśród robotników rolnych.

Po pierwszej wojnie światowej z powodu swojej lewicowej działalności został internowany.

W latach 30-tych był członkiem partii

social - demokratycznej, z której jednak wystąpił, kiedy przekonał się o reakcyjnej polityce jej przywódców. Stał się organizatorem drobnych rolników.

W 1944 roku stał się czynnym członkiem ruchu wyzwolenczego, zorganizowanego przez nielegalną komunistyczną partię Węgier.

W roku 1945 reprezentuje on partię drobnych rolników w Tymczasowym Zgromadzeniu Narodowym.

Od tego czasu stał się jednym z przywódców lewicowego skrzydła partii drobnych rolników, które walczyło przeciwko reakcyjnej polityce b. premiera Nagya Ferencza.

Od listopada 1945 r. jest członkiem rządu i na tym stanowisku pracuje nad umocnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wiosną 1947 r., po wykryciu spisku, na czele którego stał Nagy Ferenc, obejmując przewodnictwo partii drobnych rolników. W ostatnim gabiniecie Dinnyesa pełnił funkcję ministra rolnictwa.

Robotnicy niemieccy sprzeciwiają się oddaniu przemysłu Ruhry baronom przemysłowym

BERLIN, 11. 12. (PAP). Jak donosi agencja ADN z Dusseldorfu, na ostatnim posiedzeniu Landtagu prowincji rensko - westfalskiej (strefa angielska) w imieniu partii komunistycznej przemówił Hugo Paul.

Hugo Paul zaprzestował przeciwko decyzji anglo - amerykańskiej, która oddaje w ręce przemysłowców hitlerowskich pozycje kluczowe w życiu gospodarczym Niemiec zachodnich.

Mówca stwierdził, że decyzja ta oznacza dalsze wzmocnienie władzy monopolistów niemieckich i zagranicznych.

Podkreślił on, że klasa robotnicza Niemiec sprzeciwia się oparzeniu przemysłu niemieckiego przez rekonwalescencję kapitalistyczną, gdyż nie chce służyć hitlerowskim baronom przemysłu ani zagranicznym monopolistom.

Współpraca kulturalna polsko-francuska

Dnia 8 bm. przybyła do Warszawy delegacja francuska na obrady polsko - francuskiej Komisji Mieszanej, powołanej dla realizacji konwencji o współpracy intelektualnej między Polską a Francją.

Obrady odbywały się w dniach 9, 10 i 11 bm. w atmosferze nacechowanej wzajemną życzliwością.

W wyniku obrad uchwalony został protokół z rezolucjami przewidującymi dalszą współpracę kulturalną, a

więc uregulowanie szeregu spraw, dotyczących szkolnictwa polskiego na terenie Francji, wymiany stypendiów, wymiany artystycznej — szczególnie w związku z Rokiem Chopinowskim — zagadnienia rozpowszechnienia książki francuskiej w Polsce i inne.

Po zakończeniu obrad, obie delegacje zostały przyjęte przez ministra oświaty dr Stanisława Skrzyszewskiego.

Nawiązanie stosunków gospodarczych między Austrią i Bizonią

jest sprzeczne z układem kontrolnym i bezprawne

WIEDŃ, 11. 12. (PAP). Pod przewodnictwem gen. Kurasowa odbyło się w Wiedniu posiedzenie Rady Sojuszników do spraw Austrii.

Na posiedzeniu przedstawiciel Związku Radzieckiego wystąpił przeciwko bezprawnemu nawiązaniu stosunków gospodarczych między Austrią a Bizonią.

Stosunki te są sprzeczne z układem kontrolnym, podpisanym przez 4 mocarstwa, przewidującym całkowite oddzielenie ekonomiczne Austrii od Niemiec.

Przedstawiciel radzieckich władz okupacyjnych w Austrii podkreślił, że Ameryka i Wielka Brytania starały się od 3 lat już w sposób bezpra-

wny doprowadzić do nawiązania stosunków ekonomicznych między Austrią a Niemcami zachodnimi.

Bez wiedzy Rady Sojuszników przedstawiciele władz amerykańskich i angielskich inspirowali i sankcjonowali ustanowienie stosunków handlowych między Austrią a Bizonią.

Gen. Kurasow zgłosił energiczny protest przeciwko naruszeniu podstaw polityki mocarstw sojuszników w Austrii i domagał się od rządu austriackiego ujawnienia wszystkich zawartych potajemnie transakcji handlowych między Austrią a Niemcami zachodnimi.

Tria Erenburg

BURZA

Hum. St. Strumyk-Wojtkiewicz

dziwy — wesoło, śpiewając, tańcząc, pijąc, jeśli jest za co... A umierać trzeba też umiejętnie, po ludzku. Postrzelony zając beczy jak dziecko. A podcięte drzewo pada w milczeniu... Śmierci nie ma co się obawiać, to jest również sprawa szlachetna, jeśli się tylko jest człowiekiem, a nie ścierką... Otwórz okno, trzeba tu po nim wywietrzyć...

Tak zostały popsute ostatnie dni Kellera we Francji. W Akwizgranie dopędził swój oddział. Powiezono ich do Polski. Żołnierze wyrażali domysły co do tego, gdzie rozpocznie się nowa wojna.

— Mówią, że w Rosji — oświadczył feldfelbel. — Rosjanie nie lubią nas...

Keller uśmiechnął się ponuro:

— Teraz wojna jest wszędzie. Pan myśli, że lubią nas we Francji? Tylko czyhają na sprzyjającą okazję — żeby rzucić się na nas... Zauważ, że nie zaprowadziłem do komendatury pewnego lajdaka, nie chciałem brudzić rąk... My, Niemcy, jesteśmy zbyt łatwowierni, a także nadmiernie szlachetni.

15

Raisa tańczyła z Poloniskim. Przedtem wypila szklankę muskatu, pragnęła być wesołą; uśmiechnęła się, kiedy poszli tańczyć; teraz czuła strach, ale uśmiechała się nadal — twarz jej zastygła w tym uśmiechu, a ciało było posłuszne rytmowi tańca. W rytmie tym zawarty był nakaz losu. Saksofon wyl, jak porzucony pies; bęben liczył i sumował; a po-

śród gwizdu, wycia i grzechotania dzieciunie poplakały skrzypce. Nagle to wszystko urwało się: pustka, dziura, cisza — od takiej ciszy kręci się w głowie. Co mam czynić? — pomyślała Raisa. I od razu ożył na nowo saksofon, zawył: trzeba pędzić, kołysać się, wirować!

W „Continentalu” było pełno, pomimo upalnej pogody. Przecież jutro jest niedziela, czy nie lepiej było pojechać do Świątoszyna, do Darniey albo Puszczy-Wodicy, gdzie pachnie żywica albo świeżo skoszone siano?

— Jutro rozpoczyna się kalendarzowe lato...

Na dworze już dawno jest lato. Dlaczego nie poszli na łódkę, dlaczego przyszli tutaj?... Przez tę muzykę, wino i słowa — jest jeszcze gorzej...

— Piotrusiu, jak myślisz, czy będzie wojna?

Kto to zapytał? Zdaje się — ten młodzikutki lejt-nant. A może tamten, w szarym kraciastym ubraniu? Czy Jaszczek?

Na bazarach mówiono, że Niemcy napadną już wkrótce. Staruszka Chana przyszła rankiem wystraszona:

— Rajeczko, mówią, będzie wojna...

Każdy w głębi ducha myślał: to niemożliwe!... Młodzikutki lejt-nant dopiero wczoraj ożenił się, tańczył ze swoją Basią. Jakże mógł uwierzyć w wojnę? I jak mógł w nią uwierzyć tamten — w szarym ubraniu? Przyszedł tu, żeby uczyć zwycięstwo — plan

wykonano z nadwyżką, wkrótce zapełnimy wszystkie magazyny i sklepy filizanczkami w różyczki, w bławatki, ze złotą obwódką. Dziewczyna z którą tańczył, miała za trzy dni broń rozprawy na temat azotowania roślin. Wojna?... Nie, to jest niemożliwe! A Piotrusz, którego zapytano, czy będzie wojna?... Piotrusz wynalazł nowy sposób barwienia tynkowania, mówiąc, że będzie przedstawiony do premii. Dziś obchodzi dzień urodzin. I wtem — wojna? Nie!

— Nie — powiedziała rankiem Chana — to nie jest możliwe! Przecież ludzie ledwie — ledwie odczegli...

Chana miała wrażenie, że wojna zaczęła się już dawno, zaraz po wyjeździe jej męża. Nuchima zabili. Pod Przemysłem zabito brata Chana. Drugi brat zginął w cztery lata później na Kaukazie. Mówiono, że będzie pokój, a strzelano na ulicach. Jacyś petlirowcy, Polacy, Bóg wie kto... Potem zaczęły się laski, ogonki... Chana zdążyła już zesterzać się. Wtem — biało-finnowie... Teraz Bogu dzięki, życie zaczęło się układać, budowane są domy, wejdzie się do magazynu — wszystko można kupić... I to — mówią — wojna... Ale przecież wojna dopiero co się skończyła, Nie, to nie jest możliwe!

— To nie jest możliwe! — mruzczał nauczyciel geografii Steszenko, marząc w dusznym pokoju o letnisku, o ogródku z petunią, o hamaku.

— Nie może się to stać — mówiła Zina. W wyobraźni jej żyły czyny junaków, ale to jest literatura... Zaś w sąsiednim pokoju śpi syn dozorczy domu, roczny Oleś, musi on rosnąć, bawić się, uczyć...

Nie wierzone w wojnę, a mimo to panował niepokój. Kto wie, z czym wyskoczą Niemcy?... Ale jutro jest niedziela, młodzi mogą się wytanczyć do woli.

Pośród światowych alarmów dramat Raisy był naprawdę malutki. Raisa rozumiała to, ale serce jej nie chciało liczyć się z wielkimi wydarzeniami. Poloniski — to nie zwykły sobie poryw przelotny, jakich doświadczyła wiele — poflirtowała, potańczyła i zapomniała. Nie, Poloniski — to szczęście. Szczęście — lub zguba...